Dziś Dodatek Harcerski

Cena egz. 10 gr

Kurier Zachodni

KRAKÓW ul. Św. Anny 12. Bibljoteka Jagiell.

»ISKRA«

ROK XXVIII Czwartek 28 stycznia 1937 r. Nr. 28

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61078 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową zł. 2.50

WYCOFANE PROJEKTY...

Rząd zaproponował zdjęcie projektów samorządowych z porządku dziennego posiedzenia Sejmu

WARSZAWA, 27.1. Dzisiaj o godzinie 10.20 zebrał się Sejm na posiedzenie plenarne.

Na wstępie obrad Izba odesłała w pierwszym czytaniu osiem projektów ustaw złożonych przez rząd. Wśród tych projektów znajduje się ustawa o inwestycjach w roku 1937, ustawa o dotacjach na rzecz Funduszu Obrony Narodowej i projekt noweli do ustawy o wypuszczeniu biletów skarbowych.

Następnie w pierwszym czytaniu odesłano również do komisji szereg projektów, złożonych z inicjatywy poselskiej, a m. in. projekt noweli płk. prezesa Sławka do rozporządzenia o Krzyżu i Medalu Niepodległości, posła Gładysza z nowelą do rozporządzenia o utworzeniu obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej.

Następnie Izba miała przystąpić do rozpatrywania projektów samorządowych.

Wtedy zażądał głosu premier Składkowski i imieniem rządu zaproponował odesłanie projektów dotyczących pracowników samorządowych z powrotem do komisji celem ich ponownego rozpatrzenia.

Izba przyjęła to oświadczenie burzliwymi oklaskami, a marszałek Car — stwierdziwszy przyjęcie wniosku rządowego, zdjął ustawy samorządowe w porządku obrad.

Trzeba tu oświetlić stanowisko pracowników samorządowych, którzy odbyli w Warszawie szereg zebrań, żądając wycofania ustaw samorządowych z porządku dziennego posiedzenia Sejmu. Na zebraniach tych uchwalono, że w razie nieuwzględnienia powyższego postulatu, urzędnicy i robotnicy miejscy stolicy, oczekując na wynik dalszej akcji w tej sprawie, po zakończeniu godzin służbowych, pozostaną jutro w miejscach swej pracy, na cały wieczór i noc.

Analogiczna akcja prowadzona była w całym kraju i na ręce referentów ustaw pracowniczych w Sejmie wysłano liczne depesze, wyrażające żądanie zdjęcia z porządku dziennego ustaw pracowniczych.

Wycofanie ustaw samorządowych z porządku dziennego posiedzenia Sejmu zażegnało groźbę demonstracji, czy nawet strajku samorządowców.

Sprawa jest przedmiotem licznych komentarzy w kołach sejmowych i politycznych.

Starania masonerii francuskiej

o łagodny wyrok dla Radka

PARYŻ, 27.1. Kierownicze sfery masonerii francuskiej podjęły starania w ambasadzie rosyjskiej o łagodny wyrok dla głównego oskarżonego w procesie moskiewskim Radka-Sobelsona.

Jak wiadomo Radek przez dłuższy czas był przedstawicielem Wielkiego Wschodu na związek sowiecki. Loża zaś Wielkiego Wschodu odegrała wielką rolę przy organizowaniu Frontu Ludowego we Francji. Poza tym Radek miał poważny kontakt z międzynarodowymi organizacjami żydowskimi.

Jak słychać premier Blum interweniował osobiście u ambasadora sowieckiego w Paryżu Potiomkina na rzecz Radka, prosząc rząd sowiecki o łagodny wymiar kary.

CZWARTY DZIEŃ PROCESU

MOSKWA, 27.1. W czwartym dniu toczącego się procesu zeznawali oskarżeni inż. Strojłow, Norkin, Arnold, Liwszyc, oraz świadek Stein. Zeznania oskarżonych nie wniosły żadnych nowych danych.

JESZCZE JEDEN KANDYDAT „POD STIENKU!"

BERLIN, 27.1. Z Moskwy nadeszła wiadomość jakoby najbliższy współpracownik zastępcy komisarza wojny, marszałka Tuchaczewskiego, kpt. Smuta — został aresztowany.

Aresztowanie kpt. Smuty nastąpiło w budynku sztabu generalnego przez oddział urzędników GPU.

Hitler jedzie do Londynu

NA KORONACJĘ JERZEGO VI

Z Londynu donoszą:

Berliński korespondent jednego z dzienników londyńskich przynosi sensacyjną wiadomość, iż kanclerz Hitler zamierza osobiście udać się do Londynu na uroczystą koronację króla Jerzego VI.

Zamiar ten ogłosić ma kanclerz już w swej wielkiej mowie, którą wypowie w dniu 30 stycznia.

Wojsko przeciw

PREMIEROWI W JAPONII



GEN. UGAKI tworzy nowy rząd japoński.

TOKIO, 27.1. Wiceminister wojny gen. Umezu i inni generałowie usiłowali pośredniczyć między gen. Ugaki a wojskiem, lecz bezskutecznie.

Gen. Terauczi zwrócił się do gen. Ugaki z żądaniem, aby zrezygnował z misji formowania gabinetu.

Gen. Ugaki odpowiedział, że spełnia wolę cesarza i wobec tego nie cofnie się przed żadnymi trudnościami.

Dawna magnatka

ZMARŁA W NĘDZY

Z Warszawy donoszą:

W wielkiej nędzy zmarła w Warszawie rodzona siostra słynnego żydowskiego magnata barona Ginsburga, który w Rosji wsławił się przeprowadzeniem szeregu wielkich budowli, m. in. budową Portu Artura, zdobytego przez Japończyków w 1905 roku.

Zmarła była wdową po kupcu Bermanie i w swoim mieszkaniu, składającym się z kuchni i pokoju, wynajmowała kąty dwunastu sublokatorom, żyjąc z tego. Przed śmiercią wyznała, że w Rosji zostawiła olbrzymi majątek.

Kto zamordował Nawaszina

Zamordowany był wybitnym członkiem masonerii

PARYŻ, 27.1. — Zamordowanie znanego ekonomisty rosyjskiego Nawaszina urasta do rozmiarów sensacyjnej afery, którą część prasy paryskiej porównuje do afery tajemniczego zaginięcia gen. Kutiepowa. Niektóre dzienniki przytaczają przy tym charakterystyczny szczegół, że porwanie gen. Kutiepowa miało miejsce przed 6 laty z dokładnością do jednego dnia.

Dzienniki przynosząc informacje z toczących się dochodzeń policyjnych, — twierdzą, że morderstwo ma charakter tajemniczy.

W pobliżu ciała zamordowanego znaleziono dwie pary stłuczonych okularów, z których tylko jedna para należy do zamordowanego.

Drugą tajemniczą okolicznością jest mały rewolwer znaleziony w pobliżu miejsca zbrodni o kalibrze 5 i pół mm. i trzy wystrzelone łuski. Badania lekarza policyjnego wykazały tymczasem, że Nawaszin zamordowany został nie kulą rewolwerową, ale ciosami długiego sztyletu, który miał rozmiary zbliżone do bagnetu.

Trzecią tajemniczą okolicznością jest wizyta nieznanego osobnika, który zgłosił się przed paru tygodniami do mieszkania p. Nawaszina, chcąc się z nim widzieć. Wprowadzony do jego pokoju oświadczył, że zaszła omyłka i że chciał się widzieć z innym Nawaszinem młodym, 20-letnim człowiekiem.

Czwartym zagadkowym szczegółem jest fakt, że w jednym z miast prowincjonalnych przed dwoma miesiącami, policjant regulujący ruch uliczny zanotował numer samochodu jadącego zbyt szybko. Stwierdzono, że samochód zapisany był na nazwisko zamordowanego Nawaszina, który oświadczył policji, że auta nigdy nie posiadał i żadnej legitymacji samochodowej również nie miał.

W prasie paryskiej przeważa na ogół przekonanie, że morderstwo ma charakter polityczny.

Dzienniki prawicowe wyraźnie kierują swe podejrzenia i oskarżenia pod adresem rosyjskich komunistów. Komunistyczna „Humanite" w notatce — wydrukowanej tłustym drukiem zwraca podejrzenia pod kierunkiem Gestapo.

Dzienniki przytaczają poza tym, że zamordowany był jednym z najwybitniejszych działaczy masonerii i przypominają doniosłą rolę, jaką odgrywał Nawaszin jako dyrektor banku reprezentującego firmy sowieckie w Paryżu dla zmontowania obrotów handlowych między Sowietami a Francją.

Prasa podkreśla, że od r. 1929 tj. z chwilą gdy Nawaszin odmówił powrotu do Sowietów na proponowane mu wysokie stanowisko, stosunki z kołami sowieckimi bardzo rozluźnił, a po przyjęciu obywatelstwa francuskiego wycofał się z czynnej akcji polityczno-finansowej francusko-sowieckiej.



Komisja śledcza bada zwłoki zamordowanego w Lasku Bulońskim ekonomistę rosyjskiego Nawaszina.

W LIDZE I W GDANSKU

Przyrzeczenia dyplomatów i rzeczywistość

GENEWA, 26.1. W dniu dzisiejszym Rada Ligi Narodów zajmowała się sprawą sporu z Gdańskiem.

W imieniu „komitetu trzech" złożył raport brytyjski minister spraw zagr. Eden.

Punktem wyjścia tego raportu jest sprawozdanie min. Becka o sposobie wywiązania się przez Polskę z powierzonej jej jesienią ub. roku misji załagodzenia sporu, jaki wynikł pomiędzy Gdańskiem i Ligą Narodów na tle wzajemnych stosunków Senatu w. m. Gdańska z b. Wysokim Komisarzem Ligi Narodów p. Lesterem.

Podstawą załatwienia tego sporu, a równocześnie stwierdzeniem, że Polska wykonała swój mandat, było uzyskanie przez rząd polski — występujący w imieniu Rady Ligi Narodów — uroczystego stwierdzenia Senatu w. m. Gdańska, iż w swoich stosunkach z przyszłym Wysokim Komisarzem Ligi Narodów stać będzie silnie na podstawie statutu gdańskiego.

Stwierdzenie to brzmi:

„W rozmowach, przeprowadzonych z rządem polskim w związku z mandatem powierzonym rządowi polskiemu dnia 5 października 1936 r. przez Radę Ligi Narodów w. m. Gdańska oświadcza, że Wolne Miasto opiera swe stosunki z Wysokim Komisarzem na obowiązującym statucie prawnym".

W raporcie ministra Becka rząd polski stwierdza, iż sądzi, że wypełnił swoją trudną misję, przedkładając rozwiązanie, które wydaje mu się w w obecnych warunkach właściwe i które w jego mniemaniu okaże się skuteczne, pod warunkiem, że Senat dostosuje sw stanowisko do swej własnej deklaracji, omówionej wyżej. Jest rzeczą oczywistą, że odpowiedzialność, ciążąca na Radzie, ako gwarantce statutu wolnego miasta Gdańska nakazuje jej śledzić rozwój sytuacji. Pozwoli to Radzie przekonać się, czy rozwiązanie zaproponowane rozstrzygnie trudności, które ujawniły się w stosunkach pomiędzy Ligą Narodów a Senatem.

Po załatwieniu sprawy Gdańska załatwiono spór w sprawie Aleksandretty.

NOWE SZYKANY W GDAŃSKU

Z Gdańska donoszą:

W miejscowościach: Schoeneberg, Pszczólki i w Straszynie władze gdańskie zabroniły urządzania kursów języka polskiego, zorganizowanych przez gdańską Macierz Szkolną. Władze policyjne oświadczyły, że gdyby kursy mimo zakazu były urządzone, to organizatorzy podlegną karze grzywny do 300 guldenów lub 3 miesięcom więzienia. Zaznaczyć należy, że zakaz stoi w wyraźnej sprzeczności z umową polsko-gdańską z września 1933 r.

W miejscowości Wielkie Trąbki na terenie wolnego miasta, zamieszkałej licznie przez ludność polską, młodzież polska otrzymała nakaz wstąpienia do szeregów miejscowej straży pożarnej. Na inauguracyjnej odprawie komendant straży oznajmił, że urzędowym pozdrowieniem członków straży będą słowa: „Heil Hitler".

W ten sposób władze gdańskie starają się oddziaływać na społeczeństwo polskie, wbrew przyrzeczeniu, złożonemu przez Greisera Komisarzowi generalnemu R. P. w Gdańsku.

KTO WYGRAŁ?

Wygrana w wysokości miliona złotych padła wczoraj o godz. 8 rano na nr. 57592, sprzedany w Zakopanem.

Szczęśliwy los nr. 57592 został sprzedany w małej, kilkunastolosowej oklekturze w księgarni „Lot" na poczcie głównej w Zakopanem.

Szczęśliwy los sprzedany został w czterech ćwiartkach, które zakupione zostały przez drobne „spółki" graczy.

Wszyscy „milionerzy" to ludzie biedni: dwaj górale, pewna pani mieszkająca stale w Zakopanem oraz jeden kuracjusz.

100.000 zł. na nr. 45185

50.000 zł. na nr. 79238.

W ostatnim dniu ciągnienia IV-tej klasy padło

25 wygranych dodatkowych po **2.500.— Zł.**

i 61 wygranych po **500.— Zł.** na ogólną sumę

Zł. 93.000.--

W szczęśliwej Kolekturze **KAFTALA**

Katowice, Dyrekcyjna 2.

25.000 zł. na nr. 126834.

20.000 zł. na nr. 46487.

10.000 zł. na n-ry: 65163 175034 181914.

5000 zł. na n-ry: 69786 138250 158339 163952.

2000 zł. na n-ry: 38038 92328 108364 157957 179423 181428 186533.

1000 zł. na n-ry: 5090 18832 18414 21825 36300 51215 51724 53129 61936 73701 74575 88917 102849 107767 109140 120750 127572 129593 138537 147996 161971 162214 186096 192143.

Jan Kiepura w Krynicy

Ladis przyjeżdża do Polski

Jak z Krynicy donoszą przybyli tam Jan Kiepura wraz ze swoją małżonką Martą Eggerth. Słynni artyści odbyli drogę z Berlina do Stróż pociągiem, na stępnie zaś do Krynicy samochodem.

Prawdopodobnie w najbliższych dniach Jan Kiepura wyda koncert na cześć przebywających w Krynicy dostojnych gości pani hr. Sternberg i Jej małżonka.

Natomiast brat Jana Kiepury, Władysław Ladis, tenor Opery hamburskiej, przyjeżdża z początkiem lutego do Warszawy, ażeby w tamtejszej Operze wystąpić dwukrotnie w „Carmen" i „Tosce".

„Szwagier" adwokata Landau'a

Niezwykłe wyczyny oszusta

Jak wiadomo, sosnowiecki adwokat Landau przebywa w więzieniu śledczym w związku z zarzucanymi mu przestępstwami przeciw moralności. Skorzystał z tego jakiś oszust, który jawił się w mieszkaniu ar... go adwokata i przedstawił, jako jego szwagier. Miał on przybyć rzekomo celem zabrania ważnych papierów. Naiwna służąca uwierzyła w tę bajkę i pozwoliła przez dłuższy czas szperać oszustowi w papierach aresztowanego. Oszust nic tam jednak nie znalazł, prócz wiecznego pióra, skradł.

KAMFORYNA
MIRACULUM
przeciw odmrożeniu!

Nie na tym jednak koniec „wyczynów" oszusta i złodzieja. Udał się on do pobliskiej owocarni i kupił owoców za kilkanaście złotych, rzekomo dla swego aresztowanego szwagra. Następnie wydobył 100 złotych w jednym banknocie celem zapłacenia. Gdy kupiec oświadczył, że nie ma zmienić 100 złotych, wówczas oszust poprosił o resztę z 50 zł. z tym, że taką sumę wręczy posłańcowi, który się z nim udał. Kupiec zgodził się na tę kombinację, dał oszustowi pieniądze i wysłał z nim dziewczynkę po banknot.

Oszust naturalnie znikł w bramie domu, gdzie mieszka p. Landau, a następnie wyszedł drugim wyjściem i... ulotnił się.

Deszcze wstrzymują walki

POD MADRYTEM

PARYŻ 27.1. — Z Hiszpanii donoszą że ulewne deszcze wstrzymują walki o stolicę.

Wojska powstańcze natomiast przeprowadzają wielką akcję okrążenia Malagi od północy, celem zdobycia tego miasta. O Malagę toczą się zacięte i krwawe boje.

Wilki rozszarpały

WOŹNICĘ I KONIE

LWÓW, 27.1. — Niebywale ostre i długotrwałe mrozy zmusiły wilki i dziki do poszukiwania żeru w pobliżu siedzib ludzkich. Szczególnie na Kresach wschodnich rozzuchwalone i zgłodniałe wilki podchodzą blisko osiedli.

W wioskach położonych blisko puszczy Rudnickiej ukazały się dziki, które niszczą ogrody i pola włościańskie.

Pod Stanisławowem rozegrała się mrożąca krew w żyłach tragedia. Semen Łukaniuk wracał w nocy saniami ze Stanisławowa, gdzie sprzedał 2 sągi drzewa. Po drodze wstąpił w Krechowcach do karczmy, to też jadąc dalej w stronę Łysca zaczął drzemać, a wreszcie zasnął.

W pewnej chwili Łukaniuk obudził się i z przerażeniem stwierdził, że konie pędzą w szalonym galopie, ścigane przez stado zgłodniałych wilków.

Rozpoczęła się rozpaczliwa gonitwa. Wilki w końcu dopędziły sanie i rzuciły się na Łukaniuka, rozszarpując go. — Ten sam los spotkał konie.

Rano następnego dnia znaleziono tylko wywrócone sanie i krwawe szczątki.

LUDWIK WEINERT WILTON

PANTERA

79

ROZDZIAŁ XXIV.

Lady Shelley dobrze wiedziała, że w stosunkach ze starym obowiązuje bezwzględna punktualność i dokładnie o godzinie wpół do trzeciej zapukała do drzwi jego pokoju. Stała w obliczu decydującej gry i musiała się z nim porozumieć.

Niemal wrogie przyjęcie nie powstrzymało jej od stanowczego wypowiedzenia swych żądań.

— Potrzebne mi są pieniądze. Za wszelką cenę — powiedziała z taką pewnością siebie, jak gdyby odpowiedź odmowna była z góry wykluczona.

— Pieniądze potrzebne są pani zawsze — odparł Johnson opryskliwie. — Odkąd panią znam, a znamy się już oddawna, powtarza pani ciągle to samo. Ale teraz dość tego. Zresztą, o ile mi wiadomo, dobre interesy robi pani poza moimi plecami. Zastawiła pani rubiny u pułkownika?

— A pan skąd wie o tym? — wyrwało jej się.

— Od niego samego. Wyznał mi wszystko, ponieważ skradziono mu te kamienie.

Opanowana zazwyczaj kobieta zerwała się z miejsca...

— Jakto? Ukradziono? Ależ on łże! — zawołała. — Przeczuwałam, że coś podobnego nastąpi! Bezwstydny łajdak, złodziej...

— Nie będę się z panią o to spierał — przerwał jej Johnson — faktem jest jednak, że tym razem pułkownik nie kłamie.

Lady Margaret stała przez chwilę nieruchoma, a potem padła na fotel, dysząc ciężko.

— Czy pan wie, co to dla mnie oznacza? — powiedziała bezdźwięcznie.

— Domyślam się, że coś bardzo przykrego...

— Koniec — rzekła twardo. — Jeśli lord Shelley dowie się o tym, wszystko będzie skończone. Wzięłam te kamienie bez jego wiedzy.

Zamilkła, jak gdyby oczekując od starego jakiegoś słowa pociechy, ale to, co Johnson powiedział, nie miało w sobie nic pokrzepiającego.

— Uczyniła pani całe swoje życie ryzykowną grą — skonstatował sucho — od pierwszego dnia, jakeśmy się spotkali.

— A pan zawsze mi dopomagał — odparła, a w głosie jej zadźwięczało coś, jak gdyby ukryta groźba — proszę o tym nie zapominać.

— Niestety — przyznał melancholijnie — niepotrzebnie mi to pani mówi. Czy wie pani, że mała znów się pojawiła na widowni?

— Jaka mała? — zapytała lady Margaret, nic nie rozumiejąc.

— No, dziewczyna z panterą.

Po raz drugi w ciągu tej rozmowy kobieta zerwała się z miejsca, a zdenerwowanie jej wzmogło się tak dalece, że nie była zdolna ukryć drżenia nóg.

— Co pan powiada?! Dziewczyna z panterą... — powtórzyła ochrypłym głosem.

— Tak jest — potwierdził Johnson — a co gorsza, obawiam się, że cała ta dawno zapomniana historia znów wypłynie na wierzch. W każdym razie trzeba się na to przygotować.

— Pan jest wcielony szatan — rzekła niepewnie lady Margaret po krótkiej pauzie. — Nie rozumiem, po co właściwie pan mi to mówi. Czy po to, żeby mnie wystraszyć?

— Nie. Raczej ostrzec. I oświadczyć, że na przyszłość nie będę udzielał pani żadnej pomocy. Gra pani jest bardzo niepewna. Jeśli chodzi o mnie, to nie widzę już dla pani ani jednej szansy.

— Myli się pan — głos lady Shelley zabrzmiał niespodziewanie spokojnie — a gdyby tak na przykład. lord Shelley umarł.

Nie dokończyła zdania, ale to, co powiedziała, wystarczyło, by na chwilę odebrać staremu mowę.

(C. d. n.)

SPOWIEDŹ POLAKA-KOMUNISTY

Jak się żyje w Rosji sowieckiej

Równocześnie z procesem Radka i towarzyszy w Moskwie, w warszawskim Sądzie okręgowym rozpatrywany był proces komunistyczny, odsłaniający sposoby i drogi propagandy wywrotowej, zaszczepianej przez wdzieranie się komunistów do organizacji socjalistycznej. Przed sądem stanęli: stary działacz socjal - demokratyczny Czesław Berg, lat 42 i 27-letni słuchacz Szkoły Nauk Politycznych Zygmunt Kotowicz.

SPOWIEDŹ KOTOWICZA

Kotowicz, wciągnięty na lep komunizmu przez Berga, opisał przeżycia swe w Rosji Sowieckiej, gdzie spędził 8 tygodni. Kotowicz poznał Berga w PPS na Mokotowie. Przed tym interesował się teorją komunistyczną i Berg po kilku rozmowach zaproponował mu wycieczkę motocyklem, użalając się, że w partii komunistycznej żydzi wszystko wzięli w swoje ręce. Namówił go do wyjazdu do szkoły partyjnej w Moskwie. Opowiadał, że sam zajmuje wysoki posterunek w kompartii i zalicza się do „starych bolszewików", a w związku ze sprawą Sochackiego i Żarskiego, posłów komunistycznych, których w Bolszewji uznano za prowokatorów, Berg obawia się, że mogą go spotkać tak samo represję GPU i dlatego sam nie pojedzie do Rosji. Natomiast namówił do tego Kotowicza, dał mu pieniądze i pouczył, jak postępować. Kotowicz wyjechał na Kresy wschodnie, uzyskał zezwolenie starostwa na pobyt w pasie nadgranicznym i w okolicach Sarn, podając się za kupca leśnego, przekroczył granicę sowiecką.

W RAJU SOWIECKIM

Znalazłszy się na terenie ZSRR, odrazu oddał się w ręce straży granicznej sowieckiej, był przesłuchany przez oficera sowieckiego. Oznajmił mu, że przybywa do sekcji polskiej Kominternu, z polecenia od „Wańki" (takie było pseudo partyjne Berga). Po kilku przesłuchaniach zawieziony został pod eskortą do Moskwy. To, co zobaczył, przeszło jego oczekiwania i tęsknotę za rajem bolszewickim, gdzie rzekomo miał wuja — działacza. Na dworcu w Moskwie widział ludzi w łapciach, a przez megafon ostrzegano podróżnych, aby pilnowali swe rzeczy przed złodziejami. Zawieziono go do popularnego więzienia na Łubiankach, gdzie spędził trzy dni, siedząc w celi z Turkiem, Ormianinem, dwoma Chińczykami, Persem i Tatarem. Byli to robotnicy komunistyczni, i w rozmowie oświadczyli, że nie wiedzą, za co są aresztowani.

WIĘZIENIE W BUTYRKACH

Później władze sowieckie przeniosły Kotowicza do więzienia w Butyrkach. Zamknięto go w celi obliczonej na 27 osób, a zastał śpiących na gołych pryczach 70 osób, wśród nich kapitana japońskiego, Jamamoza, aresztowanego przed sześciu miesiącami za robienie zdjęć fotograficznych, dwóch profesorów, uczestników wyprawy polarnej, paru inżynierów, i studentów uwięzionych za „kontrrewolucję", wyrażającą się krytyką zarządzeń sowieckich. Gdy im opowiedział, że uciekł z Polski w nadziei polepszenia bytu, wyrazili zdziwienie, oświadczając, że w Rosji każdy marzy, jakby uciec za granicę. Nie wierzono mu, że jest w Polsce wolny handel i niskie ceny na produkty spożywcze.

W więzieniu życie było marne. Dowiedział się, że uczestnik ekspedycji tatuckowej, lotnik - bohater Slepnisz i artysta filmowy Uciofos przebywali tam w areszcie za usiłowanie nielegalnego przekroczenia granicy.

BIUROKRACJA WIĘZIENNA

Po kilkunastodniowym więzieniu Kotowicza wezwano wreszcie na przesłuchanie do jakiegoś urzędu. Przesłuchanie do jakiegoś urzędu. Przesłuchiwany był przez trzech żydów: cywila i dwóch wojskowych. Każde jego słowo było kilka razy protokułowane, kazano mu też własnoręcznie napisać życiorys i podpisać. Dziwił się tym formalnościom zbytecznej pisaniny, lecz w więzieniu poinformowano go, że po sprawie Sochackiego i Żarskiego obecnie w Moskwie nie wierzą żadnemu polskiemu komuniście.

Kotowiczowi jednak widocznie uwierzono, gdyż po pewnym czasie z więzienia przeniesiono go do hotelu. Otrzymał nawet od oficera sowieckiego 45 rubli. Była to już druga zapomoga. W drodze, gdy jechał do Moskwy, dostał 25 rubli, co wystarczyło mu na kolację i śniadanie. W hotelu pozwolono mu poruszać się swobodnie zakazano tylko rozmów w języku polskim. Ścisły rozkaz brzmiał, aby podawał się za Niemca, choć wyznaczono mu nazwisko: Kamiński.

OGŁOSZENIE W „NASZYM PRZEGLĄDZIE"

Sowiety postąpiły z Kotowiczem z najdalej idącą ostrożnością. Miał on za zadanie złożenie raportu w imieniu Berga ze skargą, że Berg, który zajmował się w Polsce ochroną partii, czyli wywiadem zewnętrznym, jest pozostawiony samemu sobie i nie może skontaktować się z kurierami berlińskimi, przywożącymi mu zazwyczaj instrukcje..

Prowadzenie wywiadu nakładało na Berga obowiązek wykrywania konfidentów policyjnych w łonie komunistycznej partii. Nazwiska ich miał komunikować przez Gdańsk do Berlina specjalnemu kurierowi, który przywoził mu pieniądze. Ponieważ kurierzy nie przyjeżdżali, Berg umieścił w „Naszym Przeglądzie" umówione ogłoszenie o sprzedaży psa wilka, co miało być szyfrowanym wezwaniem, aby zagraniczne kierownictwo akcji komunistycznej wysłało do Gdańska łącznika. Choć Berg pojechał do Gdańska, spotkanie z łącznikiem nie nastąpiło. Musiał więc delegować Kotowicza do Rosji, aby ten poskarżył się, że system pracy w Polsce jest źle zorganizowany.

INSTRUKCJE SOWIECKIE

W Moskwie Kotowiczowi oświadczono tylko, że odosobnienie Berga nastąpiło wskutek utrzymywania przez niego kontaktu z niejakim Nowakiem, skazanym niedawno za komunizm na 7 lat więzienia. Obawiano się więc, aby policja nie wpadła na trop Berga. Władze sowieckie żadnych instrukcyj, ani dokumentów pozostawiających ślady, Kotowiczowi nie doręczyły. Udzielono mu tylko instrukcji, aby pisał raporty atramentem sympatycznym z zachowaniem szyfru. Raporty te miał nadsyłać do Moskwy na adres, który miał mu być zakomunikowany dopiero w Polsce.

Z tym wszystkim Kotowicza odtransportowano z powrotem do granicy sowiecko - polskiej i „przerzucono" go na stronę polską. Tutaj zaraz dostał się do aresztu, zatrzymany przez posterunki KOP. i na tym kontakt jego z komuną skończył się.

DLACZEGO NIE CHCE BYĆ KOMUNISTĄ?

W więzieniu bowiem Kotowicz wyraził skruchę za swe błędy i opisał swe przeżycia w specjalnym pamiętniku pt. „W pętach czerwonej wolności".

W pamiętniku tym są następujące fragmenty:

— Piszę tę książkę, aby opowiedzieć jak to się stało, że ja, ideowy komunista dzisiaj zrywam z wszystkim, czemu patronuje Moskwa. Zdawało mi się, że jeżeli mam wziąć udział w uczciwej walce społecznej, mogę to tylko uczynić w szeregach partji komunistycznej. Jeszcze brzmią mi w uszach gromy oburzenia, rzucane przez komunistów na więziennictwo państw zachodnich, jednocześnie wychwalanie więziennictwa w Sowietach. Tymczasem uczniowie prześcigli mistrzów. Rosyjska ochrana mogłaby kazamaty i warunki w nich uważać za wzorowy sposób izolowania i gnębienia nieblagonadiożnych.

ROBOTNIK W SOWIETACH

Gdy opowiadałem w Sowietach o warunkach bytu robotnika chłopskiego co dotychczas wzbudzało we mnie oburzenie, moje opowiadania w Butyrkach wywoływały podziw, że na świecie może być tak dobrze. Bo warunki pracy i pobytu w obozach koncentracyjnych sowieckich urągają wszelkim pojęciom nie tylko humanitarnym, ale niczym nie odbiegają od robót prowadzonych przez masy, spędzone knutem cara Piotra. Dla mnie stało się jasnym że dla człowieka, który chce być naprawdę wolnym, nie ma miejsca w ZSRR. Gdy runęło we mnie przeświadczenie, że Sowiety są ojczyzną międzynarodowego proletariatu, tym bliższą stała mi się moja prawdziwa ojczyzna. Pamiętnik napisałem z myślą uchronienia nie jednego młodego człowieka od zmarnowania swego życia w więzieniach polskich czy obcych...

Te wzruszające słowa spowiedzi Kotowicz powtórzył i na sali sądowej, budząc nimi zrozumiałe poruszenie. Rzadko bowiem w sądzie spotkać można skruszonego winowajcę, zwłaszcza zaś w procesie politycznym.

Przeżycia Kotowicza winny być przestrogą dla tych wszystkich, którzy na Rosję sowiecką patrzą przez różowe okulary dobrze zapłaconej propagandy.



Leon Trocki z żoną po przybyciu do Meksyku.

„Tragizm dziejów Polski"

Częściowe uchylenie konfiskaty książki Giertycha

Księgarnia i Drukarnia „Pielgrzyma" w Pelplinie wydała książkę p. Giertycha p.t. „Tragizm losów Polski". Wydanie to jednakże nie doszło na półki księgarskie, ponieważ cały nakład w ilości blisko 1400 kg. druku został skonfiskowany.

Obecnie postanowieniem Sądu okręgowego w Chojnicach, wydz. zamiejsc. w Starogardzie, zajęcie to zostało uchylone co do pierwszych dwóch działów książki, mianowicie stronic 1—337 wraz z wstępem. Sąd zarządził zwrócić tę część książki drukarni „Pielgrzyma". Konfiskaty pozostałej części książki sąd nie uchylił.

Wobec tego, że proces karny w sprawie konfiskaty książki wyznaczony został przed Sądem okręgowym w Chojnicach, sąd chojnicki postanowił na wniosek p. Giertycha zwrócić się do Sądu Apelacyjnego w Poznaniu o przekazanie sprawy Sądowi okręgowemu w Warszawie, gdyż tam zamieszkuje większość świadków, którzy w tej sprawie mogą złożyć najważniejsze zeznania.

Z DNIA

LEKTURA PACYFISTYCZNA

„Polska Zbrojna" umieszcza autentyczny list, w którym nauczyciel gimnazjalny prosi dyrektorkę biblioteki publicznej o wydawanie młodzieży dzieł „pacyfistycznych". List ten brzmi:

odpis

22.12.1936 r. Kutno.

Szanowna Pani! Po porozumieniu się z dyrekcją upraszam Panią o wydawanie młodzieży szkolnej Gimn. H. Dąbrowskiego dzieł wymienionych niżej autorów:

Emil Ludwig, T. Mann, A. Gebhcom, Burhardt, G. Hauptmann, A. Hesse, B. Kellermann, E. Stehr, St. Zweig, Meyrink, Roth, Fink, Remarque, A. Schnitzler.

Łączę zapewnienia głębokiego szacunku.

(—) Mgr. K. Schneiger.

Za zgodność odpisu: Kutno, dnia 31 grudnia 1936 r. Adjutant pułku, Kaliński, kapitan.

„Polska Zbrojna" zaopatruje ten dokument następującą uwagą:

Jak sobie wytłumaczyć tak zinterpretowane wychowanie państwowe, trudno zrozumieć. Państwo propaguje w szkołach przysposobienie wojskowe, pragnie wychować młodzież na dobrych obywateli i dzielnych obrońców ojczyzny, a pan nauczyciel podsuwa swym uczniom „pacyfistyczną" lekturę. Jak taki bezkrytyczny młodociany „pacyfista" będzie przygotowany moralnie do służby wojskowej?

GENIALNA KRÓLEWNA

„Słowo" wileńskie organ konserwatystów i monarchistów, zamieściło fotografię dziewczynki z następującym podpisem:

GENIALNE DZIECKO KRÓLEWSKIE

Pierworodna córka królestwa bułgarskich księżniczka Maria Luiza, córka króla Borysa i królowej Johanny, która ostatnio skończyła cztery lata.

Istotnie genialne dziecko! Pewnie dlatego, że jest królewska córeczką...

Przywódca młodzieży nar.

W SZWAJCARII ZGINĄŁ Z RĄK KOMUNISTÓW

W Chaux-de-Fonds, w kantonie Neuenburg w Szwajcarii, napadli komuniści na członków organizacji młodzieży narodowej (Jeunesse Nationale), którzy przybyli na wykład prof. Musy p.t. „Dlaczego komunizm jest dla Szwajcarii nie do przyjęcia". Już przed wykładem komuniści wybili wszystkie szyby w lokalu. Policja zrobiła użytek z gazu łzawiącego, rozpędzając demonstrantów.

Po odczycie komuniści napadli na kierownika organizacji młodzieży dra Bourquin i zadali mu ciężkie rany. Zanim ktokolwiek mógł pośpieszyć z pomocą, dr Bourquin wyzionął ducha. Wypadek ten wywołał ogromne poruszenie wśród ludności.

ŻYCIE W NOWELI

ZEMSTA „PRZEBOJU"

Siedziałem na kamiennym tarasie oberży pod „Tańczącym kogutem". Siedziałem to mało! Po prostu nurzałem się, rozpływałem w wielkim fotelu wymoszczonym licznymi, kretonowymi poduszkami. Na kolanach miałem najświeższą gazetę, z całą satysfakcją położoną do góry nogami i osypaną resztkami spalonego tytoniu, który zawzięcie wydłubywałem różnego kalibru łopatkami i patyczkami, z mej poczciwej fajki.

Słońce i pachnąca cisza usposabiały mnie leniwie i beztrosko. Lenistwo dochodziło do takiego zapamiętania, że umyślnie nie zauważałem gorączkowego nurkowania mego serdecznego przyjaciela Stefana pod podwozie naszej małej, czerwonej torpedo.

Zresztą do uspokojenia mych lekkich wyrzutów sumienia wystarczał sam widok Stefana, wychylającego co chwila z różnych stron wozu, rozmaite części ciała, których z tej odległości nie podjąłbym się rozróżnić, jako że wszystkie wyglądały dziwnie jednako, zasmarowane gęstą i czarnawą mazią.

Ciszę południa zamącił niedaleki sygnał samochodowy. Podniosłem niechętnie oczy na rozsłonecznioną drogę.

— To od strony Arcachon — zawołał wystawiając bodajże głowę z pomiędzy kół obdarzony tropiącymi zdolnościami Stefan.

— Oby nie jakiś rodak! — odkrzyknąłem cokolwiek rozpaczliwie i schowałem się obronnie za francuską gazetę.

Jako epilog naszej treściwej rozmowy usłyszałem triumfalny klakson w niepokojącej bliskości. Ostatnim zezem świadomości ujrzałem Stefana chowającego część figury za podniesioną maskę motoru. Ja, niestety, byłem o wiele grubszy, gazeta nie dawała mi dostatecznego schronienia, to też jakaś energiczna ręka wyrwała mi ją sprzed nosa i zabrzmiał wojenny okrzyk:

— Pshaw! Mam was łobuzy! — Potem zostałem pocałowany w czoło, gdzie, pewien jestem, zostało odbite karminowe serduszko, jako widomy znak niewoli.

Dobrze mi znany, miły głosik kontynuował swą napastniczą przemowę:

— To ja sierota uganiam się za wami po całym wybrzeżu, szukam w każdej zapadłej dziurze, w każdej knajpie portowej, nieomal na policji, a wy tymczasem kryjecie się przede mną i oczywiście sami na dobre winko?!.. To to takie braterstwo, taka sztama?!... No, ale ponieważ macie nosa, to wam przebaczam. Zjemy tu pyszny obiad, zwłaszcza ten omlet słynie aż w Paryżu, zakropiony uczciwie St. Emilionem, a jutro wyjedziemy wszyscy razem!

— Za nic w świecie — jęknąłem — my się okropnie śpieszymy! Właśnie Stefan przeciąga wóz i za pół godziny ruszamy. Bardzo żałujemy Krystynko, ale jak widzisz, absolut nic nie możemy — rozłożyłem bezradnie ręce.

Krystynka parsknęła w odpowiedzi pogardliwym śmiechem. Widać jednak zastanowiło ją coś w mym wyrazie twarzy, bo stanęła przede mną rozstawiając szeroko swoje zgrabne nóżki w tych obrzydliwych spodniach i trzymając ręce w kieszeniach badawczo mi się przyglądała. Mimo woli poczerwieniałem.

— Chłopcy! Coście mi tu zbroili? Nie dość, że znikli, to pewnie wplątali się jeszcze w jakąś awanturę. Już ja to czuję! No gadać mi tu zaraz, wyspowiadać się staremu kompanowi!

Krystynka była naprawdę przemiłą kobietką, miała tylko jedną wadę w mych oczach: lubiła być „za kolegę" a nie „za kobietę" — jak mawiała, w tych warunkach oczywiście szanse do flirtu były żadne niestety... Zwsze za to zwierzaliśmy się jej z naszych awanturek i dobrą radą niejednokrotnie ratowała nas z opałów. I tym razem liczyłem na jej trzeźwą główkę.

— Ratuj Krystynko! Ośmieszyliśmy się!

— Znowu? Sprowadź tu Stefana i we dwóch zdacie mi relację.

Wyszorowałem Stefanka jak rodzona matka i stanęliśmy przed naszym blond trybunałem. Stefan lekko ociągając się, rozpoczął naszą spowiedź:

— Nie będę mówił, jak nam się udało zwiać z tego nudnego bankietu u państwa A, dość że przyjechaliśmy tu nad ranem. Oczywiście dobre śniadanie, zasłużony sen pod starościeckimi baldachimami łóżka, mały spacer pomiędzy winnicami, no i dobry wiejski obiad ze świetnym winem, którego oberżysta wyciągnął wcale stara rocznik. Po obiedzie zachciało nam się powałęsać po białych uliczkach miasteczka. No, cóż... dobre wino, księżycowy wieczór, tedy nic dziwnego, że nam przyszła się jakaś nieskomplikowana psychicznie przygoda, jakaś miła, prosta i świeża niewiasta, radosna i upajająca jak to wino...

— Erotomani — mruknęła niby do siebie Krysia.

— Mogę nic nie mówić — obruszył się Stefan, poruszając wojowniczo nosem.

— Ja dokończę! To za ten nadwyrężony ząb — zwróciłem się mściwie do Stefana. — Otóż jakby na zamówienie łaskawego Erosa z pobliskiego budynku wyszły dwie śliczne dziewczyny. Stefcio rozanielony trąca mnie w bok i szepce: „te niewiasty zasługują na zastosowanie bohaterskiego coupa la Jeanette Macdonald!"

— Cóż to za nowy wyczyn — zdumiała się Krystyna.

— To był taki uroczy film, ze siedem lat temu, „Monte Carlo" — z boską Jeanette'ą.

— Owszem, pamiętam, ale co to ma wspólnego z wami? — zniecierpliwiła się Krystyna.

— Bardzo wiele! Przypomnij sobie tylko, w jaki sposób bohater filmu stara się poznać bohaterkę. Otóż idąc z przyjacielem alejami ogrodu widzi z daleka osobę, która mu się szalenie podoba. Poleca przyjacielowi udawać ulicznego lowelasa i zaczepić ową piękność. Sam zaś rzuca się niby to na pomoc uciśnionej, kładąc napastnika mocnem uderzeniem w szczękę. Nie przypominam już sobie czy filmowy amant zdyskontował trafnie swą „szlachetną" obronę, poznając piękną nieznajomą, ale nam ten genialny trick przyniósł w nagrodę wiele miłych kolacyjek z romantycznymi paryżankami.

— A cóż za opryszki — westchnęła obłudnie Krystynka.

— Oczywiście idziemy za tymi uroczymi stworzeniami. W pewnym momencie, jako czarny charakter podszedłem do nich, demonicznie się kłaniając i usiłując nawiązać rozmowę. One przyśpieszyły kroku, a wówczas wedle ustalonego programu na widownię wystąpił bohatersko Stefan — w tym miejscu skrzywiwszy się mimo woli pomasowałem szczękę — i za sekundę już leżałem ogłuszony w pyle chodnika. Z daleka dochodził mnie uwodzicielski baryton Stefana i piskotliwe odpowiedzi dziewcząt, zanoszących się od śmiechu. Podniosłem się, otrzepałem, rozglądam się, czy już można skorzystać z owoców zwycięstwa, gdy zobaczyłem wracającego z wściekłą miną Stefana. Był sam. „Spójrz kretynie, gdzie one były przed półgodziną — wysyczał przez zęby, taszcząc mnie przed duży budynek oblepiony kolorowymi afiszami.— Stąd one wyszły, pamiętasz?" Zdrętwiałem, co za pech! Z jaskrawych anonsów uśmiechnęła się do nas słodka buzia Jeanetki, a wzdłuż wejścia czerwienił się olbrzymi afisz. „Dziś największy przebój sezonu, epokowy superfilm dźwiękowy „MONTE CARLO". No cóż, byliśmy haniebnie zdemaskowani. Kariera Donżuanów w tym miasteczku bezapelacyjnie wykończona!

Krystynka w napadzie śmiechu tarzała się na kamiennej podłodze; powtarzała, krztusząc się z radości.

— No musicie zwiewać stare wariaty, macie teraz nauczkę, nie zaczepiajcie nieznanych dziewcząt, a przede wszystkim nie odwiedzajcie małych, cichych miasteczek, gdzie kino spóźnia się w dostarczaniu rozkoszy dźwiękowych co najmniej o 7 lat!

HALINA LESZCZYŃSKA.

Restauracja „SAVOY" — Sosnowiec, 3 Maja 8.
Telefony: 627.35 i 619.01
DZIŚ
SPECJALNOŚĆ KUCHNI:
Kapuśniak z mięsem
Szynka w maderze
Comber z jelenia
Kotlet cielęcy z jarzynami
STALE NA SKŁADZIE
zawsze świeży kawior astrachański: ziarnisty, prasowany i czerwony
żywe ryby i bakłażany.

KALENDARZ DNIA

28 Styczeń — **Czwartek**

Juliana b., Walerego
Słowiański: Bolsława
Słońca wsch. 7.24, zach. 16.15
Księżyca wsch. 18.51, z. 7.40

HISTORIA PODAJE:

1568 W wyprawie Batorego na Moskwę, Jan Zamoyski zdobywa Wieliż.
1819 Zmarł w Warszawie Jan Kiliński.
1831 W Paryżu tworzy się Komitet dla sprawy niepodległości Polski.
1871 Po 134 dniach oblężenia Prusacy zdobyli Paryż.
1918 Łotwa i Estonia ogłaszają swoją niepodległość polityczną.
1920 Armia polska zajmuje Starogard na Pomorzu.

Czyn Jana Kilińskiego

W dniu 17 kwietnia 1794 r. staje w pierwszych szeregach walczących z najazdem Prusaków. Z uzbrojonym tłumem zdobywa 12 armat, odgrywa decydującą rolę w walkach na ulicach Warszawy i przez swój czyn przyczynia się do zwycięstwa.

PRZYSŁOWIA:

„Kto się rodzi w tym miesiącu,
W lecie łatwiej oprze się gorącu".

AFORYZMY:

„Prawdziwymi filozofami stajemy się wówczas, gdy nas próżność zawiedzie".

Z KSIĘGI „ZŁOTYCH MYŚLI":

„Kto po sobie miłości ludzkiej nie zostawił — ten nie zostawił żadnego dziedzictwa".

Juliusz Słowacki.

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Rozwód z przeszkodami"
PALACE: „Rok 2000"

—oOo—

× **OBNIŻENIE OPŁAT ZA KONCESJE NA SPRZEDAŻ WYROBÓW SPIRYTUSOWYCH.** Ministerstwo skarbu obniżyło opłaty stemplowe pobierane przy wydawaniu zezwoleń na sprzedaż hurtową i detaliczną wyrobów monopolu spirytusowego. Opłata za zezwolenie czasowe na okres do 12 miesięcy wynosić będzie 3 zł. za koncesję na czas nieograniczony przy sprzedaży w gminach wiejskich 5 zł. zaś w miastach zł. 20.—

× **OPRACOWYWANIE BUDŻETU.**— Zarząd miasta w Dąbrowie przystąpił do opracowywania budżetu na rok — 1937-38.

Teatr Miejski w Sosnowcu

Dziś dnia 28 bm. o godz. 20.30 świetna sztuka W. Bus-Feketego pt. „TO WIĘCEJ NIŻ MIŁOŚĆ". Niezwykle ciekawa i oryginalna akcja jak też aktualne problemy współczesnych małżeństw, poruszane w tej sztuce, tworzą całość, która interesuje widzów od pierwszej do ostatniej sceny. W rolach głównych występują pp: Arciszewska, Anusiakówna, Jasnorzewska, Cornobis, Kochanowicz i Krotke na czele całego zespołu.

Bilety od 25 gr. do nabycia w firmie W. Czechowski.

—xx—

Obrady gospodarcze
W SOSNOWCU

Z inicjatywy starostwa powiatowego zwołana została na wczoraj konferencja kupiectwa i rzemiosła z terenu powiatu W konferencji wzięli udział również przedstawiciele urzędów państwowych.

Konferencja odbywała się w Ratuszu i przeciągnęła się do późnych godzin. Obszerniejsze sprawozdanie z wczorajszych obrad zamieścimy jutro.

—oOo—

× **KOLĘDA W SOSNOWCU.** Dziś we czwartek, dnia 28 bm. od godz. 11 rano ulica Dziewicza dwóch księży, a od godziny 15 Aleja Mireckiego od Rudnej jeden ksiądz. Przy tej okazji księża odbywający kolędę będą przyjmowali za pokwitowaniem dobrowolne ofiary pieniężne na dalsze odnowienie kościoła.

× **KARNAWAŁOWY BAL ŚNIEŻNY** Dorocznym zwyczajem Zw. młodzieży pracującej „Jedność" w Sosnowcu urządza bal reprezentacyjny w dniu 1 lutego br. na dolnej pięknie udekorowanej sali Zjednoczenia Zaw. Polskiego w Sosnowcu, ul. Mariacka 1. Bale „Jedności" mają już swoją tradycję i cieszą się każdego roku powodzeniem, jak i również doborowym towarzystwem. Komitet czyni moc starań, by uczestnicy balu mogli jedną noc spędzić w miłym i beztroskim nastroju. Wejście za zaproszeniami. Osoby, którym zaproszenia nie zostały jeszcze wysłane przez przeoczenie, mogą się zgłaszać w godzinach wieczornych do świetlicy Związku, ul. Mariacka 1, (wejście od podwórza).

TO I OWO

Z wypracowań małego
FRANIA

Pewien, prowadzony na szubienicę, tak głośno opłakiwał swoją dolę, że jego skargi dosięgły uszu króla, który rzekł:

— Ponieważ sprawiedliwość musi być wykonaną, więc powieście tego grzesznika. Ale ponieważ wzruszył moje serce, więc pozwólcie przyjaciołom, aby go oderznęli.

Delikwent, usłyszawszy o łasce miłościwego króla, wpadł w doskonały humor. Krewnych żegnał: „Dowidzenia!" na kata mrugnął jednym okiem, a z przyjaciółmi umówił się, że zaraz po odbytej ceremonii, skoro go tylko oderżną zaprosi ich, na swój koszt, na śniadanie.

Stało się jednak, że na śniadanie nie poszedł. Zanim bowiem jeden z przyjaciół oderżnął go ze stryczka, dwudziestu innych tak mocno pociągnęło go za nogi, że skonał.

(Z Pism Bolesława Prusa, tom XXV: Nowele, opowiadania — fragmenty).

BAR
RESTAURACJA
w DĄBROWIE GORN.
ul. Sobieskiego 12
Tel. 68.384 330
OBIADY i KOLACJE
na świeżem maśle
Wieczorem KONCERT

Zapowiedź uruchomienia
FABRYKI „PROTON"

Jak się dowiadujemy fabryka kabli i drutu „Proton" w Będzinie, w której w ub. wtorek zlikwidowany został trwający przeszło miesiąc strajk okupacyjny, ma być uruchomiona dnia 3 lutego b. r.

W związku z zapowiedzią uruchomienia fabryki jeden z właścicieli wyjechał do Warszawy w sprawie zamówień

—oOo—

Bal PBK.
W BĘDZINIE

Oddział Polskiego Białego Krzyża w Będzinie urządza dnia 6 lutego br. w salach kasyna oficerskiego 23 p.a.l. w Będzinie wielki bal reprezentacyjny.

Szczytne zadania P. B. K. są wszystkim znane, to też spodziewać się należy, że impreza ta spotka się z życzliwym poparciem społeczeństwa zagłębiowskiego.

Organizatorzy przystąpili już do rozsyłania zaproszeń.

—oOo—

× **NIEUWAGA PRZYCZYNĄ WYPADKU.** We wczorajszym numerze donieśliśmy o nieszczęśliwym wypadku samochodowym, jaki wydarzył się na ulicy Orlej w Sosnowcu. Ofiarą wypadku padła 16-letnia Stanisława Sekala służąca z Sosnowca. Jak się okazuje dziewczyna padła ofiarą własnej nieuwagi. Mianowicie, przebiegając jezdnię przed przejeżdżającą furmanką dziewczyna wpadła na karetkę pogotowia i uderzyła głową o klamkę, doznając rozbicia czoła. Padającą na jezdnię dziewczynę złamała noga. Kierowca karetki Herlik przewiózł dziewczynę do szpitala Ubezpieczalni, gdzie przebywa ona na kuracji.

× **BUDŻET CZELADZI.** Zarząd miejski opracował już budżet miasta na rok 1937-38 zamykający się po stronie wydatków i dochodów sumą 256.891 zł. Globalna suma jest mniejsza od budżetu zeszłorocznego o 19 tys. zł. Budżetem zajmie się obecnie komisja finansowo-budżetowa, a następnie Rada miejska.

× **KRÓTKOTRWAŁY STRAJK.** Wczoraj zastrajkowali robotnicy fabryki wyrobów szamotowych w Rogoźniku, protestując w ten sposób przeciwko redukcjom. Ponieważ inspektor pracy zwołał na dzień 29 bm. konferencję w tej sprawie robotnicy przerwali strajk. Cegielnia w Rogoźniku zatrudnia około 100 robotników.

GRYPA SZALEJE W ZAGŁĘBIU

Kilkanaście tysięcy osób chorych

W końcu ubiegłego tygodnia w Zagłębiu pojawiły się pierwsze wypadki grypy. Większe rozmiary epidemii zanotowano od poniedziałku to jest od trzech dni. Cały teren Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu jest zajęty epidemią. Zanotowano dużą ilość zachorowań; **są rodziny, w których choruje po kilka osób, a nawet i wszyscy członkowie rodziny.**

Lekarze Ubezpieczalni Społecznej i apteki są przeciążeni pracą. Ruch w aptekach Ubezpieczalni Społecznej **wzrósł o 30 proc.** Pogotowie lekarskie w ciągu 2-ch dni musiało bardzo często interweniować. Lekarze domowi załatwiają w gabinetach zwiększoną ilość chorych; natomiast w rejonach załatwiają 3-krotnie większą ilość. Nie są jednak w stanie załatwić wszystkich wezwań do obłożnie chorych leżących w domu.

W związku z tym Dyrekcja Ubezpieczalni nadmiar wizyt w domach na mieście musiała powierzyć do załatwienia **lekarzom w Ubezpieczalni Społecznej stale niezatrudnionym.** W nocy pogotowie lekarskie jest wzmocnione **dyżuruje 2-ch lekarzy. Ilość zachorowań w samym tylko Sosnowcu należy oceniać na 1.500.** Na terenie całej Ubezpieczalni zachorowania na grypę sięgają **kilkunastu tysięcy.**

Jak dotychczas nasilenie epidemii jest średnie, spodziewane jest jednak **większe rozpowszechnienie epidemii** — Przebieg na ogół średnio ciężki, są jednak **dość liczne wypadki z poważnymi komplikacjami**, jak zapalenie płuc, zapalenie ucha środkowego itp.

Wśród personelu lekarskiego, zatrudnionego w Ubezpieczalni i wśród pracowników Ubezpieczalni, zwłaszcza Wydziału lekarskiego, również **sporo osób zapadło ciężko i musi przebywać w domu.** Mimo to organizacja lecznictwa w Ubezpieczalni Społecznej **funkcjonuje sprawnie.**

W związku z epidemią apteka Ubezpieczalni Społecznej, mieszcząca się przy ul. Wawel w najbliższe 2 dni świąteczne tj. 31.1. i 2.2. br. zostaje uruchomiona od godz. 9 do 16.

Grypa zagraża!
Stosuj natychmiast znaną ASPIRINĘ
produkt polski
Do nabycia we wszystkich aptekach.
BAYER

TWOJE RADIO DZIAŁA GORZEJ?
Zadzwoń pod: Nr. 61994
Nasz technik zbada odbiornik i lampy (niezależnie od marki) **bezpłatnie** u Ciebie w domu. Poradzi, jak poprawić odbiór! (adres firmy)
OPTOFOT Sosnowiec, 3-Maja 11
tel. 61994 16

Wielka wieczornica taneczna

Polskiego Radia

Dnia 30 stycznia rb. Polskie Radio organizuje wielką wieczornicę taneczną w całej Polsce. Audycja ta trwać będzie niemal bez przerwy przeszło 5 godzin, tj. od 19.45 do 1 w nocy, z krótką przerwą na „dziennik wieczorny" o godz. 20.45. Polskie Radio nie chcąc przerywać zabawy zrezygnowało w tym dniu z wszelkich komunikatów, nawet z codziennych wiadomości meteorologicznych.

Projektodawcą tej imprezy jest jeden ze słuchaczy, który zaproponował urządzenie w bieżącym karnawale wielkiego wieczoru muzyki tanecznej, pozwalającego zorganizować jednocześnie w tym dniu szereg zabaw tanecznych, wieczorków tańcujących itp. w klubach, organizacjach, a nawet mieszkaniach prywatnych. Całkowity dochód z tych zabaw radiosłuchacz ów proponuje przeznaczyć na Fundusz pomocy zimowej bezrobotnym.

Ciekawa ta i pożyteczna inicjatywa zbiegła się szczęśliwie z zamierzeniami dyrekcji programowej P. R., która również nosiła się z myślą nadania takiej audycji.

Wielki program taneczny w dniu 30 stycznia wypełnią orkiestry rozgłośni polskich: mała orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego, kapela ludowa pod dyr. Feliksa Dzierżanowskiego, wileńska orkiestra salonowa i lwowska orkiestra Tadeusza Seredyńskiego; ponadto udział wezmą „Czwórka radiowa" i refreniści.

W całej Polsce więc w tym dniu ze wszystkich głośników radiowych popłyną dźwięki muzyki tanecznej w wykonaniu najlepszych zespołów. Polskie Radio nie wątpi, że ta okazja zostanie przez radiosłuchaczy całej Polski wszechstronnie wyzyskana: wszechstronnie t. zn. w kierunku połączenia przyjemnego z pożytecznym, zespolenia momentu zabawy z nakazami powinności obywatelskiej, jakie każą nam każdej chwili pamiętać o tych, którzy są najbardziej przez los dotknięci, o pozbawionych pracy, a nie rzadko strawy i dachu nad głową. We wszystkich świetlicach, lokalach związków i organizacyj społecznych, w szkołach, klubach pracowniczych i robotniczych, w mieszkaniach prywatnych — powinny być zorganizowane tego wieczoru zabawy taneczne i wieczorynki, których dochód należy przeznaczyć na rzecz pomocy zimowej bezrobotnym. Polskie Radio poza tym zwraca się z prośbą do wszystkich organizatorów zabaw o nadsyłanie listów ze sprawozdaniami z przebiegu zabawy i z zebranych funduszów.

Polskie Radio porozumiało się już w tej sprawie ze Społecznym Komitetem Propagandy Radia w Polsce i nie wątpi, że w dniu 30 stycznia odbędą się w całym kraju liczne zabawy, z których dochód zasili Fundusz pomocy zimowej.

NA EKRANIE

Rok 2000

W KINIE „PALACE"

Gigantyczny film, osnuty na głośnej powieści H. C. Wellsa.

Jest rok 1940. Stolica obchodzi uroczystość Bożego Narodzenia. Pogodny nastrój mącą tylko wielkie płachty plakatów, zapowiadające wojnę. Zaczyna się ona bez wypowiedzenia.

Następuje cykl obrazów mobilizacji, ataku gazowego, zniszczenia miasta. — Tempo filmu wzrasta gwałtownie. W krótkich montażach przesuwają się przed nami lata wojny, która niweczy cały dorobek kulturalny ludzkości. Na czele gromady niedobitków stoi wódz, który głosi rychły pokój, rychłe zwycięstwo. Idyllę „dyktatora" i jego ludzi przerywa przybycie lotnika - posła. — Zwiastuje on rychłą przemianę oblicza świata... Wkrótce po jego przybyciu — nad miastem ukazuje się tysiące samolotów. Ginie wódz.

Na gruzach dawnej stolicy powstaje miasto przyszłości. Przypomina ono jakieś nowoczesne mrowisko z windami pędzącymi błyskawicznie w szklanych rurkach, z tysiącami najcudowniejszych aparatów, ukrytych głęboko pod ziemią w krainie sztucznego słońca.

Wszystko jest doskonałe, prócz ludzi którzy buntują się wreszcie, chcąc zniszczyć rakietę. Pełna dramatycznego napięcia akcja kończy się wystrzeleniem rakiety przestrzennej na księżyc.

Kasy samopomocowe

DLA UBEZPIECZENIA INWENTARZA.

W tych dniach odbyło się w starostwie w Będzinie pod przewodnictwem p. starosty Boxy posiedzenie członków powiatowej komisji rolnej z udziałem przedstawiciela kieleckiej Izby rolniczej inż. Hulewicza i naczelnika woj. wydziału rolnego p. Nowoleckiego.

Preliminarz budżetowy wydziału rolnego, wynoszący w dochodach i wydatkach 39050 zł. referował inż. J. Żmijewski. Referent podkreślił sprawę organizacji zbytu produktów warzywno-ogrodowych oraz przetwórstwa, zrealizowaną odpowiednio w ub. roku budżetowym.

Na posiedzeniu postanowiono utworzyć w powiecie przy Tow. kółek rolniczych **kasy samapomocowe dla ubezpieczenia inwentarza.**

Sprawy wydziału weterynaryjnego referował lekarz powiatowy dr. Czarnecki. Na wniosek dr. Czarneckiego postanowiono uruchomić **dwa nowe ośrodki doradczo - weterynaryjne:** w Wojkowicach Komornych i Ożarowicach, w których urzędować będą lekarze weterynarii. Komisja uchwaliła również obniżyć taksę opłat za lecznictwo.

——oOo——

O usprawnienie doręczania

PRZESYŁEK POCZTOWYCH

W związku z napływającymi skargami z urzędów pocztowych na trudności w doręczaniu korespondencji pocztowej Izba przemysłowo - handlowa zwraca uwagę sfer przemysłowo-handlowych na konieczność natychmiastowego załatwiania listonoszy, doręczających adresatom korespondencję listową i inne przesyłki pocztowe.

Zdarzają się bowiem wypadki, iż listonosze oczekiwać muszą po kilkanaście minut dla załatwienia ich przez adresatów, co wywołuje opóźnienie w odbiorze korespondencji przez dalszych adresatów i uniemożliwia normalną pracę służby doręczeń przesyłek pocztowych.

× **BACZNOŚĆ SOKOLI!** Druhny i druhowie gniazda Niemce zapraszają do siebie na zabawę taneczną, która odbędzie się w sobotę, dn. 30 bm. w salach miejscowego Klubu.

Pokaz sprzętu przeciwgazowego

zorganizowany przez LOPP. w Będzinie

Stały rozwój nowych gałęzi przemysłu, zwłaszcza jego działu chemicznego, stwarza warunki do niebezpiecznych atruć i uszkodzeń organizmu ludzkiego, nierzadko kończących się kalectwem lub śmiercią. Spowodowane mogą być nie tylko samą pracą zawodową, lecz także przez wykonywanie różnych prac pomocniczych, związanych z właściwą produkcją. Zresztą nie tylko praca w przemyśle chemicznym nastręcza te niebezpieczeństwa. Istnieją one i poza jego obrębem, przy pracach zawodowych, których wykonywanie bez specjalnych środków ochronnych kończy się częściową lub całkowitą utratą zdrowia. Wystarczy wymienić niektóre z nich, jak praca w młynach, drukarniach, kamieniołomach fabrykach tytoniowych, obsługa lamp kwarcowych przy spawaniach elektrycznych, acetylenowych i in.

Dlatego też produkcja sprzętu ochronnego pozostaje w ciągłym kontakcie z przemysłem i nowym niebezpieczeństwom skutecznie przeciwstawia nowe środki ochronne, celowo dostosowane do tych potrzeb i odpowiednio wypróbowane.

Dalszy rozwój sprzętu ochronnego, jego doskonalenie się, łatwość przystosowania do zmiennych warunków pracy, wygoda i skuteczność w użyciu, przy stosunkowo niskiej cenie, sprawiły, że przestał on być, jak np. maska przeciwgazowa, objektem, związanym z pojęciem wojny.

Aby zapoznać jak najszersze warstwy społeczeństwa ze sprzętem przeciwgazowym stosowanym w przemyśle — zarząd obwodu powiatowego L.O.P.P. w Będzinie zorganizował w lokalu swym przy ul. Sączewskiej nr. 13 „Pokaz sprzętu przeciwgazowego, mającego zastosowanie w przemyśle dla ochrony zdrowia pracowników".

Pokaz trwać będzie codziennie w czasie od dnia 25 bm. do 5 lutego rb. Zwiedzanie bezpłatne udostępnione w godzinach od 9 do 12 i od 16 do 19. w niedzielę i święta od godz. 16 do 19.

Zbiorowe zaczadzenie całej rodziny

w ziemiance na Dębowej Górze

Na Dębowej Górze w Sosnowcu na terenie byłej kopalni „Orion" znajduje się kilkadziesiąt ziemianek, zamieszkałych przez bezrobotnych, przeważnie reemigrantów z Francji.

Jedną z ziemianek zajmuje rodzina Sztylerów, złożona z **ośmiu osób.**

Onegdajszej nocy na skutek wydobywania się czadu z piecyka żelaznego **uległa zatruciu cała rodzina:** małżeństwo Sztylerowie i sześcioro dzieci.

Gdy w późnych godzinach rannych nikt nie wychodził z lepianki Sztylerów, zaintrygowało to sąsiadów. Otwarto więc drzwi lepianki i stwierdzono wówczas, że cała rodzina leży na posłaniach, **nie dając znaku życia.**

Sprowadzono natychmiast lekarza, któremu udało się przyprowadzić do przytomności 7 osób, jednej z córek Sztylerów **16-letniej Alfredy** *nie* **udało się już przywrócić do życia.**

Zwłoki tragicznie zmarłej dziewczyny przewieziono do kostnicy szpitala na Pekinie.

Sztylerów oraz ich pięcioro dzieci przewieziono na kurację do szpitala na Pekinie. Życiu wszystkich **nie zagraża niebezpieczeństwo.**

Wiadomość o tragedii w ziemiance wywołała duże wrażenie w okolicy.

PROGRAM RADIOWY

TWÓRCZOŚĆ STANISŁAWA KAZURY

XIV audycja z cyklu „Sylwetki kompozytorow polskich' dnia 28 bm. o godz. 21 przyniesie utwory Stanisława Kazury, muzyka znanego nie tylko ze swych kompozycyj, lecz także ze swej pracy pedagogicznej i organizacyjnej. Kazuro jest również autorem popularnych podręczników szkolnych. Jemu wreszcie zawdzięczamy wychowanie muzyczne licznych rzesz młodzieży, oraz istnienie chórów, które Kazuro otacza szczególną opieką. Dla chórów tych skomponował artysta wiele cennych utworów. W audycji poświęconej jego twórczości usłyszą radiosłuchacze kompozycje fortepianowe, kameralne, pieśni oraz fragmenty z opery „Powrót". Różnorodność ta stworzy pełny obraz oddający rodzaj twórczości Kazury. Udział w koncercie wezmą liczni soliści oraz chór i orkiestra Polskiego Radia pod dyrekcją kompozytora.

CZWARTEK 28 STYCZNIA 1937 R.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 6.03 Muzyka lekka (płyty). 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.30 Koncert orkiestru P. R. pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Poranek dla młodzieży szkół powszechnych. W programie utwory Zygmunta Noskowskiego. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.03 Koncert solistów (płyty). 12.50 „Udział Śląska w pracy antyalkoholowej" — pogadanka. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Muzyka lekka (płyty). 13.58 Wiadomości giełdowe. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 „Orbis mówi..." 15.18 Koncert reklamowy. 15.35 Życie kulturalne Śląska. 15.40 Muzyka taneczna (płyty). 16.20 „Hokus pokus dominikus": „Zaczarowane pieniędze" — audycja dla dzieci starszych. 16.35 Arie (płyty). 17.00 „Jak cudze dziecko stało się szczęściem samotnych ludzi" — odczyt. 17.15 Muzyka salonowa w wyk Zespołu orkiestrowego. Rozgł. Poznańskiej. 17.50 „Książka i Wiedza": „Kroniki historyczne czeskiego dyplomaty". 18.00 Komunikat śniegowy. 18.13 Wiadomości sportowe. 18.20 Pogadanka aktualna. 18.30 Charlie Kunz Wiązanki fortepianowe (płyty). 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Utwory Beethovena w wyk. Leopolda Muenzera — fortepian. 19.30 Muzyka taneczna w wyk. Małej ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. 20.30 „Sosna polska wraca do Indii" — felieton Melchiora Wańkowicza. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 XIV audycja z cyklu „Sylwetki kompozytorów polskich": „Stanisław Kazuro". 22.05 Mała ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. 22.35 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 23.00 Skrzynka francuska.

CZUWAJ

TYGODNIOWY DODATEK HARCERSKI

ROK III — NR. 95

Instruktorzy zagłębiowscy
ZAKŁADAJĄ PLACÓWKI HANDLOWE

Nie wszystkim o tym wiadomo, że instruktorzy zagłębiowscy w myśl uchwał powziętych na zjeździe z okazji 25-lecia Chorągwi, ruszyli ławą w kierunku przemysłu polskiego i handlu.

Oto wymowne pokłosie dotychczasowych rezultatów: 1) Składnica Harcerska przy ul. Warszawskiej 1, w Sosnowcu, 2) Zakład cukierniczy phm. Sozańskiego przy ul. 3-go Maja w Sosnowcu, 3) Sklep phm. M. Kaczmarzyka w Olkuszu, 4) Sklep kolonialny phm. J. Nowaka w Częstochowie.

Gdy się dołączy do tej cyfry świetnie postawiony skład materiałów piśmiennych i księgarnię p.n. „Książnica Zagłębia" w Będzinie phm. T. Bartosika oraz, gdy weźmiemy pod uwagę, że w najbliższej przyszłości nowy szereg instruktorów zamierza otworzyć placówki handlowe, to musimy stwierdzić, że realizacja myśli i hasła druha inż. M. Wieczorkiewicza przyjęła się w Chorągwi i jest wcielana w życie.

Maskarada w Sosuowcu

Nie wiem, czy taką rewelacją dla ludzkości było wynalezienie radu przez Curie-Skłodowską, jak dziś przez jej drużynę harcerek w Sosnowcu organizowana impreza.

Bez blagi.

9 drużyna harcerek im. Marii Curie-Skłodowskiej, przy Szkole powszechnej nr. 3 w Sosnowcu, pełnym gazem pracuje nad zapowiedzianą, na dzień 4 lutego „Maskaradą Dziecinną".

Gdy wszedłem do skromnej ich, lecz schludnej izby, aż uszczypnąć się musiałem w „podniebienie", by przekonać się, czy nie śnię! Bajka... nie bajka. Na stołkach, ławach, półkach, po wszystkich kątach piętrzą się przebogate a krasne czapy krasnoludków... korony królewskie... paziowskie czapeczki... fezy... a to latarki jakieś tajemne... warkocze cudaczne i maski różnorodne, słowem przepych pomysłów oryginalności!

Drużynowa z uśmiechem, choć ledwie biedaczka robi bokami, taka zapracowana; objaśnia mnie cierpliwie:

...Oto „Maskarada" odbędzie się w Domu Społecznym, na Pogoni, przy ul. Żytniej.

...początek o godz. 1[illegible].

...Kto ma wstęp? Ano, juści przede wszystkim najmłodsi, dla których się urządza imprezę. Będzie rewia kostiumów, barwne korowody, tańce, wspaniały kotylion, a już gwoździem całej parady będzie wybór królowej i króla balu.

Zapowiedziały liczny udział wszystkie gromady zuchowe z Sosnowca, a w ostatniej chwili alarmują swoje przybycie goście z okolicy, przeto zabawa zanosi się nadzwyczaj karnawałowo.

Wstęp od osoby 50 groszy, więc „Dziewiątka" liczy również i na poparcie dziatwy szkolnej, którą, wraz z rodzicami, serdecznie zaprasza.

Po maskaradzie odbędą się tańce dla młodzieży.

Tarzan.

Popierajcie i zapisujcie się na członków L. O. P. P.

Ognisko harcerskie
w noc Sylwestrową

Piękne gwiaździste niebo zawisło nocą nad potężnymi szczytami gór. W koło srebrzysto - białe szczyty z ciemnymi plamami lasów, zda się szepcą cichą wieczorną modlitwę.

W dolinach migocą światełka góralskich chat i rozproszonych na stokach pensjonatów.

Na rozległym zboczu Falenicy, na wielkim srebrnym kobiercu, ukazała się ruchoma, z każdą chwilą rosnąca, ciemna grupka. — Zbliża się godzina duchów. W dolinach życie zamarło zupełnie, nawet ujadanie psów ustało.

Nagle grupa staje się coraz bardziej ruchoma, jaśniejsza, wreszcie bucha potężny słup ognia — wysoko ponad głowy wokół stojących.

Z dolin wynurzają się długie węże z świetlistymi głowami pochodni i różnokolorowo oświetlonych gwiazd. Sunącą na nartach ze szmerem śmiechów, harcerki i harcerze. Stają dużym kręgiem w koło wielkiego ogniska. Światła pochodni i gwiazd chwieją się, a krąg rośnie i rośnie. Ogień staje się coraz większy, złociste języki strzelają w górę tak jakby chciały dosięgnąć gwiazd, nieba.

Słychać szmery, pojedyńcze głosy — cisza... i zagrzmiał potężny głos, z górą trzysta harcerskich gardeł „Płonie ognisko". Płynie potężna pieśń powtarzana echem gór. Za nią płyną kolędy zgodnie z młodych piersi na chwałę Tego co dał nam doczekać Nowego Roku. Radosne stają się chwile. Z całej Polski zebrała się brać harcerska i czuje się jedną wielką, bardzo sobie bliską rodziną, przy własnym ognisku. W przerwach między jedną, a drugą pieśnią tryska śmiech i beztroskie żarty.

Wreszcie, zaległa cisza, a wszystkie oczy skierowały się do środka gdzie stoi szef głównej kwatery. — Ani drgnie — twarz pogodna, uśmiechnięta i cicha. — Nagle... bum, bum, bum... donośne uderzenia gonga — dwunasta. Schodzi Stary Rok. Ustępuje staruszek brzemienny, z przeładowaną głową trosk — chciał nam poprawić dolę — robił co mógł, ale cóż postarzał się, zgarbił, posiwiał — odchodzi smutny, ale pełen nadziei, że jego następca będzie mógł pokonać to, czego on staruszek nie mógł. Ustępuje temu, który silne barki pragnie nastawić wszystkiemu co da 1937 rok. Wraz z tym Nowym i silnym, musimy wszyscy nastawić barek. Z pogodną twarzą i silną wiarą w dobre jutro, pójdziemy kuć potężną Polskę.

Mówi szef głównej kwatery. Mówi krótko, zwięźle, ale wszystko czego pragną nasze dusze harcerskie. Składa nam życzenia, proste, krótkie „Szczęśliwych Łowów" — Co za „Łowy" mają być szczęśliwe? — Każdy z nas wie, że mamy zdobyć nowych przyjaciół, mamy ich zdobyć dużo o pogodnych twarzach i radosnym uśmiechu.

Ogień pomału gaśnie — rozbrzmiewa pieśń „Wszystko co nasze Polsce oddamy". Migają ognie pochodni i powoli suną a otok długie węże młodzieży harcerskiej, pełnej radości i wiary — w dobry Nowy Rok.

Ip.

Z zimowego kursu zastępowych
Hufca będzińskiego w Mucharzu

W czasie podróży do Mucharza na ustach wszystkich jadących harcerzy było pytanie, jaki będzie program pracy na kursie. Niektórzy powątpiewali w ogóle czy istnieje jakikolwiek program, mówiąc, że kończy się on zwykle na papierze.

Po przyjeździe spotkało wszystkich rozczarowanie: po pierwsze brak śniegu, po drugie, że odrazu zostali wzięci w tempo pracy harcerskiej. Chwilowe szemranie i wybryki niektórych zostały pohamowane energiczną postawą komendy, zaś co do programu wyszkolenia zastępowych trzeba przyznać, że został przerobiony w zupełności.

Trochę może ucierpiały tylko sporty zimowe, ale już nie z winy kierownictwa kursu lecz kapryśnej natury, która tutaj potrafiła rozmieścić śnieg w odstępach 8—12 km. Trzy wycieczki na śnieg dały możność rozkoszowania się harcerzom w sporcie narciarskim, lepiej było z lodem, który pomimo złej pogody został nienaruszony i czekał na harce młodych.

Na kursie zostały przeprowadzone sprawności i próby, młodzi musieli wykazać sprawność fizyczną i umysłową. Niektórzy po pomyślnym złożeniu prób byli dumni, że posunęli się naprzód w hierarchii harcerskiej, inni natomiast przekonali się, że ich dotychczasowy wysiłek był znikomy i muszą dać więcej z siebie, żeby iść naprzód.

To bodaj jest największym bodźcem w harcerstwie dla Was młodzieży, że zdala od ognisk rodzinnych zaprawiacie się w życiu obozowym, obcujecie z przyrodą, tutaj nabieracie tężyzny fizycznej i duchowej, kształcicie swe młode charaktery, przysparzając w ten sposób naszej Ojczyźnie dzielnych obywateli, a na przyszłe Olimpiady dobrych sportowców.

Muszę również nadmienić, że kuchnia obozowa była wyśmienita i obficie zaopatrzona, tak że niektórzy mogli uzyskać sprawność żarłoka.

Obozy harcerskie spełniają również rolę kulturalno - oświatową, gdyż okoliczna młodzież przejmuje od harcerzy piękne pieśni, zabawy, gry oraz dobre uczynki, w ten sposób każdy obóz czy zimowy czy letni zostawia po sobie dobrą pamięć i wrażenia.

Teraz wytężcie wszystkie siły, aby zdobyć fundusze z pomocą Kół Przyjaciół ZHP na obozy letnie, gdyż tylko harcerz w polu, w obozie może osiągnąć swój cel, ponieważ cały program pracy harcerskiej jest w tym kierunku pomyślany.

Czuwaj!

Mucharz, dn. 6.I.1937 r.

OPIEKUN

Harcerstwo w pracy
DLA NARODU I PAŃSTWA

W salonach Doliny Szwajcarskiej w Warszawie odbył się „Kominek Instruktorski" Z. H. P., w którym poza władzami harcerskimi, z przewodniczącym Związku woj. dr M. Grażyńskim na czele wzięło udział około 300 instruktorów i instruktorek harcerskich. W charakterze gości wzięli w „Kominku" udział Insp. Obrony Powietrznej Państwa gen. Józef Zając, gen. Mariusz Zaruski, dyr. Dep. Min. WR i OP p. M. Pollak i inni.

W części nieoficjalnej „Kominka" odbył się szereg produkcyj artystycznych chóru i orkiestry harcerskiej. W miłym nastroju zebranie przeciągnęło się do późnych godzin wieczornych.

Kronika harcerska

WALNE ZEBRANIE KPH W GOŁONOGU. W niedzielę dnia 31 bm. o godz. 9.30 w szkole nr. 2 w Gołonogu odbędzie się walne doroczne zebranie członków Koła Przyjaciół miejscowych drużyn harcerskich w Gołonogu.

POŻEGNANIE HM. ZYGMUNTA KORKA. W ub. sobotę liczne grono członków Komendy Chorągwi żegnało opuszczającego Zagłębie harcmistrza Zygmunta Korka. Hm. Zygmunt Korek, który jednocześnie obchodził w tym dniu 20-lecie służby w Chorągwi zagłębiowskiej przeszedł wszystkie stopnie w hierarchii wodzowskiej, aż do komendanta Chorągwi włącznie, które to stanowisko sprawował przez szereg lat ku pożytkowi Chorągwi zagł.

Długoletniego, niezmordowanego pracownika żegnano w serdecznych słowach, wręczając jako dowód wdzięczności album, zawierający fotografie z życia i pracy Chorągwi. Uroczystość zakończono przyjęciem, w którym wzięli udział zebrani kierownicy wydziałów Komendy z komendantem Chorągwi hm. J. Brzezińskim i Ojcem DKW hm. St. Piotrowskim na czele.

POŚWIĘCENIE LOKALU KOMENDY HUFCA I. Dnia 16 bm. odbyło się w Sosnowcu poświęcenie lokalu Komendy hufca I w Sosnowcu. Lokal, który został ofiarowany komendzie przez zarząd „Rodziny kolejowej", mieści się przy ul. Piłsudskiego 8. Poświęcenia dokonał ks. Łopaciński w obecności kom. Chor., przedstawicieli Rodziny kolejowej, KPH i instruktorów harcerskich.

ZEBRANIE PRZEWODNICZĄCYCH KPH W myśl nowego statutu ZHP na odbytym w ub. tygodniu zebraniu przewodniczących Kół Przyjaciół Sosnowca i okolicy dokonano wyboru kierownika obwodowego KPH, którym został inż. Henryk Rychter, prezes KPH 70 zagł. w Sosnowcu. Zebraniu, które zgromadziło prezesów i reprezentantów 12 Kół Przyjaciół, przewodniczył inspektor szkolny St. Luchowiec, wiceprzew. Z. Okręgu.

PODZIĘKOWANIE. Wszystkim tym, którzy przybyli na zabawę w dniu 16 bm. oraz Komitetowi zabawowemu, który na prośbę KPH ofiarował swą cenną współpracę, również druhowi phm. P. Reroniowi i wszystkim druhom, którzy swoją pogodą i wesołym nastrojem nadali zabawie harcerski charakter — składa tą drogą serdeczne podziękowanie: Koło Przyjaciół Harcerstwa w Ząbkowicach.

INOCENTY LIBURA, hm.

Dzieje harcerstwa w Olkuszu
(PIERWSZE DZIESIĘCIOLECIE 191[illegible] — 1925 R.)

CZ. I-SZA. PIERWSZE KROKI

(1) Jak wszędzie tak i w sławnym niegdyś grodzie Kazimierza tworzyły się, zanim harcerstwo powstało, naturalne gromady chłopców do wspólnej gry w palanta, cyrk, klipę i berka, do wypraw w Buczynę na jagody i grzyby, do kąpieli w rzeczce Babie pod Olewińską górą lub w stawie na Sławikach. Miały one zwykle stałe miejsca zbiórek i skład mniej więcej stały, zależny od miejsca zamieszkania. Można było w nich wyróżnić nawet pewne specjalności. Tak np. banda w południowo - zachodniej części miasta uprawiała przeważnie palanta (t. zw. „ruskiego") i na św. Jan paliła ogromną sobótkę za torem, miała tu bowiem naturalne boisko do gry i bliskość lasu; banda, w okolicy stacji bobrująca słynęła z zamiłowania do kąpieli i zastawiania rzeki.

Na rok przed wojną dał się zauważyć popęd do gier wojskowych. Gromady uczniaków świeżo powstałego gimnazjum harcowały po lesie w okolicach Czarnej Góry i Mazańca okładając się pasami i biorąc jeńca; nad Babą powstały okopy i całe fortece w piasku. Mieszkańcy ulicy Żuradzkiej widzieli nieraz karne oddziały chłopców z odznakami na czapkach i z bronią własnego wyrobu na ramieniu wracające z ćwiczeń na piaskach.

Zdarzały się i związki czyli t. zw. sitwy do wspólnej włóczęgi po okolicy, tak ciekawej pod względem krajobrazowym i zabytkowym; dość wspomnieć Rabsztyn, Pomorzańskie Skałki, Januszkową Górę, pustynię Błędowską, Diablą Górę, a z dalszych — Smoleń, Pilicę, Ogrodzieniec, Ojców i Pieskową Skałę. Bodźcem do tych zainteresowań mogło być obok lektury dzieł podróżniczych Towarzystwo krajoznawcze, założone przez inż. Antoniego Minkiewicza.

Kilkoro młodzieży olkuskiej należało już przed wojną do tajnych oddziałów skautowych np. Władysław Tacikowski — do jakiejś drużyny warszawskiej, Maria Liburówna i Kazimierz Zdrzalik — do zawiązków skautowych w Kielcach.

Z wybuchem wojny część starszej młodzieży z doktorem Buchowieckim na czele wstępuje do Legionów, młodsi przypatrują się wojskom austriackim i niemieckim, maszerującym na Kielce i Dęblin, oglądają smutny ich odwrót w czasie późnej jesieni, słuchają odgłosów walk pod Sułoszową, Krzywopłotami, Pilicą i Ogrodzieńcem, zbierają porzucone na obozowiskach części sprzętu wojennego, handlują papierosami, zapuszczając się, aż pod linię frontu. W mieście tymczasem wzmagał się głód, choroby i trwało wciąż bierne oczekiwanie tego, co los przyniesie.

Dopiero styczeń 1915 roku przyniósł pewne ożywienie. Tworzący się w Sławkowie czwarty pułk Legionów urządził piękną uroczystość ku czci powstania 63 roku z pochodem na grób pułkownika Franciszka Nullo, ochotnika z Italii, poległego pod Krzykawką, powstała Liga kobiet, współdziałająca z Legionami. Sypnęli się znowu ochotnicy. Salwy honorowe kompanii młodziutkich czwartaków, widok pierwszych dziewięciu ułanów na koniach wstrząsnęły niejeco sercami Polaków, oczekujących niestety powrotu Moskali.

W takiej atmosferze pan inżynier Rajdecki, szwagier dra Buchowieckiego, zwołał zebranie młodzieży do sali Resursy obywatelskiej (naprzeciw ogrodu miejskiego) i wygłosił pogadankę o skautingu.

Był to koniec lutego 1915 roku. Tak powstała I-sza olkuska drużyna skautowa im. Tadeusza Kościuszki. Składała się ona z dwóch plutonów — męskiego i żeńskiego, po dwa zastępy każdy.

Oboje państwo Rajdeccy oddali się całą duszą pracy w drużynie. Druh inżynier prowadził w Resursie musztrę skautową, śpiew chóralny, gawędy o prawie, a później gry i wycieczki. Żona jego zajęła się więcej skautkami. W tym czasie znalazł się w mieście kilkunastoletni skaut ze Lwowa nazwiskiem Pitsch, który się wybrał do Legionów, ale z powodu młodego wieku nie mógł być przyjęty. Zaopiekowali się nim państwo Rajdeccy i użyli go za instruktora dla chłopców. Jego mundur zielony, peleryna i kapelusz z paskiem pod brodę bardzo imponowały chłopcom. Ćwiczyli z nim zapamiętale musztrę na placu tenisowym w ogrodzie i podchody za miastem na górach.

Praca rozwinęła się wszechstronnie, gdy inż. Rajdecki pozyskał dla drużyny instruktora w osobie druha Mieczysława Buły - Nabielaka, harcerza łódzkiego, kierownika Biura werbunkowego Legionów w Olkuszu. Dzielny ten legionista wziął się do pracy z zapałem. Silny, rumiany, z wesołością w błękitnych oczach stał się ideałem dla chłopców, przesiadujących prawie codziennie na jego kwaterze u pp. Wieczerskich (wielką siłę przyciągającą miał także jego karabin, którym ćwiczono chwyty z przejęciem). Drużynowy rozpoczął ćwiczenia na większą skalę, m. in. także wydawanie własnego pisemka drużyny p.t. „Harcerz", które odbijał na hektografie. Uzyskano kocioł aluminiowy od p. Lendera i można było nareszcie obozować w lesie i gotować zupkę skautową.

(d. c. n.)

KRONIKA ZAWIERCIA

× **Z ŻYCIA KUPCÓW POLSKICH W ZAWIERCIU.** W tych dniach bawił w Warszawie prezes Stowarzyszenia kupców polskich powiatu Zawierciańskiego p. Bronisław Zawadzki. Prezes p. Br. Zawadzki interweniował w centrali w sprawach zdobycia nowych kredytów dla kupiectwa zawierciańskiego. Na skutek starań prezesa Zawadzkiego, Stowarzyszenie kupców polskich w Zawierciu otrzymało przedstawicielstwo na drożdże na powiat Zawierciański.

× **KRADZIEŻ PIENIĘDZY.** Mieszkaniec Zawiercia Granek Netla (ul. Piłsudskiego 5) zameldowała policji o kradzieży 300 zł. z jej szafy w mieszkaniu. Policja prowadzi dochodzenie.

× **POGRYZIONA PRZEZ PSA.** Onegdaj zgłosiła się do komisariatu p. p. w Zawierciu Kulawik Józefa (Stary Rynek 7), która zameldowała o pogryzieniu jej 4-letniej córeczki przez psa, należącego do niejakiej Czajowej. Policja prowadzi dochodzenie.

× **NAMAWIAŁ DO NIE PŁACENIA PODATKÓW.** Onegdaj stanął przed sądem grodzkim w Zawierciu, mieszkaniec Rokitna Szlacheckiego Bartosz Franciszek. Akt oskarżenia zarzuca Bartoszowi, że w ub. roku namawiał ludność Rokitna Szlacheckiego do niepłacenia podatków oraz obraźliwie wyrażał się pod adresem Rady gminnej. Po przesłuchaniu świadków Bartosz został skazany na dwa miesiące aresztu i 15 zł. kosztów sądowych.

KRONIKA OLKUSZA

× **DZIEŃ POLAKA ZA GRANICĄ W PILICY.** W dniu 24 stycznia 1937 r. odbyła się uroczystość „Dnia Polaka za granicą" na terenie miasteczka Pilica, w której wzięły udział miejscowe organizacje społeczne. Po nabożeństwie zebrana ludność udała się do Domu ludowego, gdzie odbył się poranek, na który złożyło się przemówienie wygłoszone przez mec. Zygmunta Graneckiego. Następnie chór „Echo" z Pilicy odśpiewał wiązankę pieśni legionowych i inne.

× **NOWY ZARZĄD ZW. STRZELECKIEGO W PILICY.** Dnia 24 bm. pod przewodnictwem powiatowego delegata Związku strzeleckiego w Olkuszu p. Michalskiego odbyło się w Pilicy walne zebranie roczne oddziału Związku strzeleckiego. W skład zarządu weszli: prezes: p. Władysław Kulka, (dotychczasowy prezes); wiceprezes p. Mieczysław Roszkowski, sekretarz p. Józef Gajda, skarbnik p. Stanisław Drążkiewicz, komendant p. Edward Chodorowski; w skład komisji rewizyjnej weszli pp.: przewodniczący — Zygmunt Ćmiel, sekretarz Bogdał Piotr; członek komisji — Leśnika Tadeusz.

OFIARY

Dla uczczenia pamięci śp. dr med. Anny Weiss składają na rzecz „Miejskiego Komitetu Opieki nad Dziećmi i Młodzieżą" J. Ciszewscy zł. 10.

STRASZNA POWÓDŹ W AMERYCE

Jak wiadomo z depesz, stan Ohio w Ameryce został dotknięty straszną klęską powodzi, której ofiarą padło około 700.000 osób. Ilustracja przedstawia początkowe stadium powodzi. [illegible]

SPORT

Z zawodów w Garmisch-Partenkirchen. Z lewej Worndle, zwycięzca w biegu zjazdowym i w slalomie, z prawej Krystyna Cranz, zwyciężczyni w biegu zjazdowym pań. Obok jej brat Rudolf również znakomity zjazdowiec.

Przed walnym zebraniem

PZPN-u

Na walne zgromadzenie Pol. Zw. piłki nożnej, które odbędzie się 20—21 lutego w Warszawie, zarząd PZPN otrzymał już wiele ciekawych wniosków od okręgów.

Okręg kielecki proponuje powrót do rocznej kadencji dla zarządów okręgów oraz utrzymanie rocznej kadencji dla zarządu PZPN. Nadto okręg kielecki domaga się przydzielenia podokręgu radomskiego do okręgu kieleckiego.

Okręg śląski proponuje trzyletnią kadencję dla zarządów okręgów i zarządu PZPN. Proponuje także, by okręgi, mające po 50 towarzystw, były reprezentowane przez jeden klub w rozgrywkach o wejście do Ligi, a okręgi posiadające ponad 100 towarzystw — przez dwa kluby. Okręg śląski proponuje także przedłużenie przepisów o karencji (taki sam projekt wysuwa okręg łódzki). Okręg śląski domaga się zniesienia śląskiego podokręgu autonomicznego, występuje z protestem przeciwko wykluczeniu KS Dąb z Ligi oraz domaga się satysfakcji od walnego zebrania za wystąpienie wiceprezesa Ligi kpt. Kublina przeciwko piłkarzom śląskim.

Oddzielną grupę tworzą wnioski zarządu PZPN, ustalone na konferencji niedzielnej. Wnioski te idą w kierunku stworzenia instytucji „zjazdu prezesów". Zjazd prezesów odbywał by się dwa razy do roku w drugą niedzielę marca i drugą niedzielę listopada i omawiał by plan prac i wnioski na walne zebrania okręgów i PZPN. Nadto PZPN proponuje rozwiązanie z dniem 1 sierpnia rb. okręgu kieleckiego, a na jego miejsce stworzenie okręgu częstochowsko - sosnowieckiego z siedzibą w Sosnowcu.

Liga okręgowa składała by się z ośmiu klubów.

Kluby podokręgu kieleckiego były by włączone do podokręgu radomskiego, należącego do Warsz. OZPN. Nadto PZPN proponuje przyłączenie klubów stryjskich do okręgu lwowskiego, popiera wniosek okręgu śląskiego o zniesienie śląskiego robotniczego podokręgu autonomicznego i apeluje do okręgów poznańskiego i pomorskiego o ustalenie swych granic. Odnośnie rozgrywek o wejście do Ligi zarząd PZPN proponuje pewną zmianę, a mianowicie w grupie trzeciej (wschodniej) w roku nieparzystym kluby rozbite były by na dwie podgrupy (I podgrupa Lwów i Stanisławów, II podgrupa Lublin i Wołyń), zaś w latach parzystych grupa ta rozbita była by również na dwie podgrupy, a mianowicie: I podgrupa Wilno—Białystok, II podgrupa Polesie—Wołyń.

WYCIECZKA SOMOCHODOWA DO BERLINA

Polski Touring Klub organizuje w dniu 19 lutego rb. automobilową wycieczkę do Berlina na międzynarodową wystawę samochodową, która będzie miała zapewnione poparcie automobilowych organizacyj niemieckich. Uczestnicy wycieczki otrzymają paszporty zagraniczne i będą mieli prawo zabrać z sobą po 100 mkn. na jedną osobę. Ze względu na to, że ilość uczestników jest ograniczona — Polski Touring Klub prosi o wcześniejsze zgłoszenia, przy czym ostateczny termin ustala się na dzień 10 lutego rb.

§ Z SALI SĄDOWEJ §

12 lutego proces P. Grzeszolskiego

W SĄDZIE NAJWYŻSZYM

Po uniewinniającym wyroku Pawła Grzeszolskiego z zarzutu otrucia dwojga dzieci urząd prokuratorski wniósł skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego. Skarga ta wraz z aktami sprawy była przedmiotem studiów ze strony pierwszego prokuratora Sądu Najwyższego, który skierował wreszcie sprawę do merytorycznego rozpatrzenia.

Termin procesu kasacyjnego, w którym prokuratura domaga się uchylenia przez Sąd Najwyższy uniewinniającego wyroku na Grzeszolskiego — wyznaczono na dzień 12 lutego.

Skradł kostiumy artystów

Na wokandzie Sądu okręgowego w Sosnowcu znalazła się sprawa zawodowych złodziei 26-letniego Antoniego Dziamy (Sosnowiec, Podjazdowa 9) oraz 26-letniego Kazimierza Boryczki (Sosnowiec, Podjazdowa 9), oskarżonych o włamanie do restauracji „Savoy". Podczas występów artystycznych w restauracji „Savoy" w Sosnowcu zakradli się oni do garderoby, skąd skradli drogie kostiumy, należące do artystów. Jak się okazało kostiumy te zbyli paserom za pośrednictwem żony Dziamy, 27-letniej Heleny.

Sąd skazał Dziamę na 3 lata więzienia, z pozbawieniem praw na lat 6 i umieszczenie w zakładzie dla niepoprawnych, Boryczkę — na półtora roku więzienia, z pozbawieniem praw na 5 lat, pozostałą zaś oskarżoną Helenę Dziamę na rok więzienia i 200 złotych grzywny. (o).

PRZY PRZEZIĘBIENIU GRYPIE, KATARZE
proszek ze zn. fabr.
KOWALSKINA
dla doro...

Z CAŁEJ POLSKI

ŚWIETLANY KRZYŻ I SMUGI TĘCZOWE NA NIEBIE

We Lwowie obserwowano we wtorek o godz. 17.30 niezwykłe zjawisko.

Na tle pełni zachodzącego księżyca widoczny był wyraźnie świetlany krzyż, a po obu stronach tarczy księżycowej jaśniały dwie tęczowe smugi.

MAŁA DZIEWCZYNKA CHCIAŁA SPRZEDAĆ WŁASNĄ KREW

Małe dzieci w Bydgoszczy chcą pomóc swym biednym rodzicom w rozmaity sposób. Pewna 10-letnia dziewczynka, której rodzina znalazła się w skrajnej nędzy, chciała swym biednym rodzicom pomóc i zgłosiła się do jednej z sióstr w szpitalu im. Gieze Fafalskiej z zamiarem sprzedania własnej krwi.

KOBIETY SOŁTYSAMI

Jedynym powiatem w Polsce, gdzie urząd sołtysów sprawuje również kobiety, jest powiat morski. Ostatnio gmina Wielki Donimierz wybrała jako sołtysa p. Małgorzatę Trepczykową, która jest drugą kobietą, pełniącą ten urząd w powiecie.

BEZŚNIEŻNA ZIMA

Podczas gdy w bieżącym sezonie Karpaty posiadają zaśnieżenie już od końca września, a obecnie leżą w nich śniegi metrowej wysokości, z innych okolic Polski tylko województwa południowo-wschodnie (lwowskie i tarnopolskie), posiadają sannę. Nie tylko województwa zachodnie, ale także środkowe i północne są zupełnie pozbawione śniegu. Przy silnych mrozach jest zupełnie czarno w Katowicach, Poznaniu, Warszawie i Wilnie, to też tęgie mrozy zagrażają oziminom. Nie ma śniegu w puszczy Białowieskiej, ani na Suwalszczyźnie, natomiast pokryte lodem jeziora Augustowskie przedstawiają doskonały teren dla ślizgowców.

SANKAMI PRZEZ ZATOKĘ PUCKĄ.

Niezwykle piękny i osobliwy widok przedstawiają okręty, przepływające wzdłuż brzegów polskich. Prawie wszystkie są całkowicie oblodzone. Robią wrażenie, jakby sporządzone były z jakiegoś cennego kryształu. Oświetlone silnym blaskiem słonecznym, lśnią się milionami iskier, dając złudzenie okrętów z bajki. Nie mniej piękny widok przedstawiają kutry, przybywające z połowów do Helu. Na niektórych skorupa lodowa wynosi kilka centymetrów.

Komunikacja sankami na przełaj przez zatokę Pucką odbywa się normalnie. Rybacy zwożą drzewo do wędzarń, materiał budulcowy, oraz mąkę itp. — Grubość lodu dochodzi do 60 cm. W Wielkiej Wsi dla umocnienia poruszonych na dnie głazów, chroniących falochron budującego się portu, podczas minionej burzy, musiano podjąć pracę nad zrzuceniem kilkunastu wagonów głazów, ażeby zabezpieczyć port przed przyszłą burzą.

Gdynia rośnie

JAK NA DROŻDŻACH

Gdynia jest miastem, które u nas pobiło rekord wzrostu ludności, a możliwe, że pobiło rekordy i innych miast na świecie.

W roku 1921, gdy polskie wojska zajęły wybrzeże, mała wioska rybacka, Gdynia liczyła zaledwie kilkaset mieszkańców. W r. 1931 po 10 latach gospodarki polskiej, Gdynia liczyła już 33.000 mieszkańców. Dalsza rozbudowa Gdyni oraz dzielnic organicznie z Gdynią związanych, w roku 1935 podniosło liczbę mieszkańców do 75 tys.

W połowie 1936 r. liczba ta wynosiła już około 90.000, a obecnie — według biura ewidencji — liczba mieszkańców miasta przekracza 100 tys.

Tym samym Gdynia jest jednym z 13, a właściwie 13 miastem w Polsce, liczącym 100 tys. mieszkańców.

Wśród miast Pomorza, Gdynia zajmuje pierwsze miejsce przed Toruniem i Grudziądzem.

Dalszy rozwój [illegible]



ATAK GAZOWY NA LONDYN

Na ulicach Londynu odbyły się w tych dniach ćwiczenia w obronie przeciwgazowej.

Klęska czarnych ślimaków
dotknęła ogrody włoskie

Gminie Seprio nad jeziorem Como we Włoszech, znanej z hodowli warzyw i kwiatów grozi poważna klęska. Od pewnego czasu pojawiły się na jej terenie niezwykle wielkie czarne ślimaki, bez skorup, rozmnażające się w zastraszający sposób, które pożerają wszystkie warzywa, liście drzew i krzewów oraz kwiaty. Klęska rozszerza się na sąsiednie miejscowości i jak dotychczas, nie udało się znaleźć sposobu masowego tępienia szkodników.

Charakterystyczne jest, że przechodząc w pobliżu Seprio droga asfaltowa stanowi przeszkodę dla ślimaków gdyż ogrody i sady, położone po drugiej jej stronie, wolne są od plagi.

Mieszkańcy Seprio utrzymują, że ślimaki pojawiły się już, choć w niewielkich ilościach, przed paroma laty, od czasu, kiedy przywieziono z Francji kilka wagonów specjalnej glinki do fabrykacji klinkieru w miejscowej fabryce.

Reklama jest dźwignią handlu!



O wielkiej fali mrozu świadczy niniejsze zdjęcie. Łódź podwodna po manewrowej jeździe.

ŻYCIE JEST KRÓTKIE!
poco więc tracić drogocenny czas, kiedy aparaty elektryczne mogą wykonać za nas każdą pracę.
ELEKTROWNIA OKRĘGOWA
w Zagłębiu Dąbrowskim S. A.

NA CZASIE

Zima i reumatyzm

W czasie zimy, zwłaszcza gdy obok mrozu występuje silny, ostry wiatr, wydarzają się często napady reumatyzmu mięśniowego. Ten rodzaj bólów reumatycznych nie ma nic wspólnego z reumatyzmem chronicznym, organicznym, który polega na zaburzeniach w przemianie materii lub też na zapaleniach stawowych natury zakaźnej.

Bóle reumatyczne występują przy t. zw. zawianiu, przeziębieniu; lokalizują się one przeważnie w okolicy krzyża, w mięśniach szyjowych, w rękach, nogach. Bolesność w takich wypadkach jest duża, utrudnia funkcjonowanie porażonych mięśni, każdy ruch połączony jest z dużym wysiłkiem. Brak oznak zewnętrznych, obrzmień, opuchlizny, zaczerwienienia — sprawia, iż skargi pacjentów wydają się czasem imaginacyjne. Tymczasem tak nie jest. Przeziębienie mięśnia sprowadza za sobą jakieś wewnętrzne przemiany w białku, w muskulaturze. Uniknąć takich bolesnych i dotkliwych na ogół dolegliwości w czasie zimowym można wystrzegać się zetknięcia z przeciągami, nie wystawiając nieochronionych ciepłą odzieżą części ciała na kontakt z ostrymi podmuchami wiatru.

Jeśli zaś chodzi o leczenie, jest ono w danych wypadkach proste: należy stosować preparaty salicylowe, salipirynę, aspirynę, poza tym dobrze robią miejscowe okłady ciepłe lub nacieranie miejsc bolesnych mezolamentem, kamforą, spirytusem, lekki masaż, feradyzacja. Aczkolwiek mięśniowe bóle reumatyczne nie należą do dolegliwości cięższych, nie należy w zimie ich zaniedbywać, gdyż mogą się one wówczas zadomowić i występować bardzo często. Or.

naszym celem zadowolenie klienta
dlatego:
piękny lokal, uprzejmy i fachowy personel, wielki wybór podarków gwiazdkowych, specjalny dział perfumeryjno-kosmetyczny, artykułów używanych w gospodarstwie domowym
POLECA
M. JAGIEŁŁOWICZ i SKA
SKŁAD MATERIAŁÓW APTECZNYCH I FARB
SOSNOWIEC 3-GO MAJA 7.

DZIECKO POLSKIE — W POLSKIEJ SZKOLE
POPRZYJ ZBIÓRKĘ NA SZKOŁY POLSKIE ZA GRANICĄ

DROBNE OGŁOSZENIA

KUPNO i SPRZEDAŻ

MEBLE

najkorzystniej kupisz za gotówkę, raty, obligacje w nowootwartym fabrycznym składzie chrześcijańskiej firmy „SPÓJNIA" sp. z o. o. Sosnowiec, ul. 3 Maja 29, albo w zakładach tejże firmy w Będzinie, Narutowicza 8, telef. 71847. 278

BIAŁY TYDZIEN
W MAGAZYNIE BŁAWATNYM
M. KĘPIŃSKI
BĘDZIN,
ul. Kołłątaja 36
Już rozpoczął tanią sprzedaż białych towarów. 357

Kamień

wapień gruby do budowy oraz tłuczeń różnych wymiarów i brukowiec do budowy dróg polecają po cenach konkurencyjnych Kamieniołomy A. Zagórski, Będzin, 1 Maja 108. — tel. 71-666. 261

Wanny

nasiadowki, wanienki dziecinne oraz balie i kotły do bielizny itp. wyroby. Duży wybór. A. Hesse, Sosnowiec, Orla 11, tel. 61-468. 385

TROCINY

poleca TARTAK. Sosnowiec, Dziewicza 18, telef. 626-15. 340

LOKALE

DO WYNAJĘCIA

lokal restauracyjny ewentualnie sklepowy. Sosnowiec, Piłsudskiego 24. 317

4 POKOJE

centralne ogrzewanie do wynajęcia. Żeromskiego 10, tel. 61295. 158

POKÓJ

umeblowany śródmieście, pierwsze piętro, front, wynajmę solidnej pani — panu — godz. 4—6. Wiadomość w Administracji K. Z. 399

POKOJU

umeblowanego w Sosnowcu poszukuje inż. Mertz, Będzin, Małobądzka 139.

POSADY i PRACE

POTRZEBNA

czysta, uczciwa, z dobrym gotowaniem służąca. Wymagane dobre świadectwa. — Wiadomość: f-ma „Edward", Sosnowiec, 3-go Maja 7. 402

FRYZJER

z kartą rzemieślniczą potrzebny zaraz. Pilica Franciszek Zyśk. 400

Dyrekcja Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego,

na zasadzie § 96 ustawy Towarzystwa i §§ 6—11 przepisów dodatkowych z 1905 r., podaje do powszechnej wiadomości, że z powodu spełzłej w dniu 16 listopada 1936 r. pierwszej licytacji nieruchomości, położonej w ZAWIERCIU, przy ulicy Leśnej, oznaczonej Nr. 13, rep. hip. Nr. 98-39, licytacja powtórna, czyli ostateczna tej nieruchomości, odbędzie się w dniu 18 marca 1937 r. o godz. 11-ej z rana, w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu, przed Notariuszem Antonim Boguckim lub jego zastępcą, w obecności delegata Towarzystwa.

Licytacja rozpocznie się od sum nieumorzonych pożyczek Towarzystwa z doliczeniem narosłych zaległości, kosztów egzekucyjnych i kar, t. j. od sumy 106.575 zł. 51 gr. Wadium do licytacji określone zostało na zł. 10.658.

Nowonabywca obowiązany będzie spełnić warunki licytacyjne, które łącznie ze zbiorem objaśnień, złożone zostały do księgi hipotecznej wspomnianej nieruchomości i mogą być przeglądane tak w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu, jak i w Dyrekcji Towarzystwa oraz obowiązany będzie, o ile suma sprzedażna nie będzie na to wystarczająca, zaspokoić należności uprzywilejowane, w myśl art. 41 ustawy hipotecznej z 1818 r. i art. 5 prawa o przywilejach i hipotekach z 1825 r.

KINO „Palace" w Sosnowcu ul. Warszawska 2
DZIŚ
Geniusz ludzki stworzył gigantyczny film
„ROK 2000"
Potężny dramat rozgrywający się w roku 2000. W filmie tym ujrzymy wojnę przyszłości, gazy, technikę i nowy wspaniały świat. 3 lata pracy i 2 miliony dolarów pochłonął ten największy film wszystkich czasów. Każdy powinien film ten obejrzeć!
Początek seansu o godz. 17.30

KINO „ZAGŁĘBIE"
DZIŚ
Sensacja w świecie filmowym!!!
ANNY ONDRA UCIEKŁA OD MĘŻA!
Czy żona ma słuchać męża? Czy dama z towarzystwa może być kucharką! Czy przyjaciółka żony może być przyjaciółką męża! Wszystko to zobaczycie w arcyzabawn. komedii
„ROZWÓD Z PRZESZKODAMI"
Lekcja poglądowa dla młodych małżeństw
W rol. głównych: ANNY ONDRA, HANS SOCHNKER, ADELA SANDROCK, ELSE REWAL, GARSTA LOCK, ROBERT DORSAY i inni
Początek I seansu o godzinie 17.30

Sosnowiec — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61073
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm.; w niedziele i święta 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 15.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.80 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy do ... się po 5 g.

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7. — DĄBROWA GÓRNICZA, Krótka 11. — GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego. — KIELCE, Sienkiewicza 43. ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, Fr. Cacoń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. — PILICA rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27, KAZIMIERZ — PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.